

P. Payer poinformował mnie o Panów
nim rozmowie. Mogę tylko wszystko potwier-
dzić, co Panom powiedział p. Payer. Stoje na
gruncie obywatelnego prawa wyborczego. Nigdy
jeszcze nie złamałem danego słowa. Podłu-
tego postępować będę także w tej sprawie.
Jestem zdecydowany uczynić wszystko, co
przeprowadzić równo prawo wyborcze. Ma-
uppełnomocnienie do rozwiązania Izby. Do
mnie istnieje już tylko pytanie: Kiedy nade-
dzie właściwa chwila do rozwiązania

O tej sprawie prowadziliśmy dłuższą rozmowę. Wreszcie zauważyliśmy: Jeżeli p. Payer nas informował należycie, zamierzając jeszcze przed zimą spowodować w każdym razie decyzję w sprawie ustawy wyborczej. Możemy to zapewne rozumieć w ten sposób: albo równe prawo wyborcze zostanie przed zimą zabezpieczone, albo nastąpi rozwiązanie. Kancelerz odpowiedział: Na tem Panowie możemy polegać z całą pewnością. Albo osiągniemy do tej pory porozumienie, albo Sejm zostanie rozwiązany.

O „porozumieniu“ wyrażaliśmy się następnie bardzo wyraźnie. Prawa wyborczego z „gwarancjami“ jak tego żądano kilkakrotnie, robotnicy nie mogliby uznać i nie uznaliby jako arcywzrostu uroczystej obietnicy równego prawa wyborczego. Na to odpowiedział nam kancelerz: Wszelko co usłyszał, jest dla mnie bardzo cenne. Pozostaje więc przy tem: „Albo będziemy mieli równe prawo wyborcze przed zimą, albo rozwiązanie“.

Posel Scheidemann dodał, że narazie nie potrzeba się szerszej rozwodzić. I naszym zdaniem — pisze „Vorwaerts“ — informacje jego wyświełają położenie pod każdym względem.

Tyle posel Scheidemann. W odpowiedzi na wwdowy jego zabiera raz jeszcze głos „Nordd. Allg. Zeitg.“ i pisze w artykule niewątpliwie półurzędowym, co następuje:

„Również i według wyświełenia posła Scheidemanna zapowiedzieli wicekancelerz Payer i kancelerz Hertling rozwiązanie Izby tylko na ten wypadek, jeżeli do zimy nie dojdzie do porozumienia co do reformy wyborczej.“

Co do chwilowego stanu kwestji reformy wyborczej panuje zdaniem naszym zupełna jasność. Rząd pokłada nadzieję, że uda mu się jeszcze przezwyciężyć wszystkie trudności na drodze porozumienia. Opinia rządu została umocniona przez przekonanie, że żadna z partji nawet i partja socjalno-demokratyczna nie życzy sobie rozwiązania Izby, jeżeliby było możliwe w jakikolwiek sposób przeprowadzić reformę wyborczą bez wywołania walki w zagrożonej z zewnątrz ojczyźnie.

Co do tego, czy możliwosc taka istnieje, można oczywiście być różnego zdania. Nie na wiele zda się jednak poruszanie tej kwestji publicznie, a to tem mniej, że kancelerz oświadczył najwyraźniej, że o ile jego ułność co do porozumienia miałaby go zawiesić, to przystąpi bez wstępnego do rozwiązania Izby.

„Berliner Tageblatt“ streszcza stanowisko rządu jak następuje: Porozumienie co do reformy wyborczej musi nastąpić do zimy. W drodze tego porozumienia musi być przeprowadzona zapowiedziana reforma wyborcza, a przedewszystkiem równe prawo w wyborze. O ile nadzieja co do porozumienia zawiedzie, w takim razie kancelerz rozwiąże Izbę bez wszystkiego.

Z Królestwa.

W komisji sejmowej Rady Stanu rozważano w dalszym ciągu rozdział pierwszy ordynacji wyborczej do Sejmu, dotyczący czynnego prawa wyborczego. Przy omawianiu warunku, że wyborca jest kazi obywatelem państwa polskiego płci męskiej, powstała kwestja wyborów przez obywateli naturalizowanych i kwestje samego sposobu naturalizowania tych obywateli, których napływ z Ameryki, Rosji, Ukrainy i innych krajów spodziewany jest w znacznej liczbie.

Komisja, rozważając te kwestje, miała do wyboru trzy źródła: 1) art. 9 kodeksu cywilnego z r. 1825; 2) wniosek p. Mikulowskiego - Pomorskiego o przynależności państwowej i 3) projekt konstytucji, który też mówi o naturalizacji obywateli.

Jak wiadomo, ustalili się w państwach europejskich dwa rodzaje naturalizacji: ogólna i wielka. Przy ogólnej naturalizacji zyskuje się prawa cywilne, przy wielkiej — i prawa polityczne. Komisja zastanawiała się, czy potrzebny jest po naturalizacji określony termin zamieszkania w danej gminie, ażeby mieć prawo wyborcze czynne i jeżeli tak, to jak długi. Uchwalono żądanie terminu zamieszkania w kraju po naturalizacji nie określać i przystosować się w tej sprawie do projektu naturalizacji, który będzie uchwalony w konstytucji państwa polskiego.

Przy omawianiu punktu, dotyczącego równości wyborów, wyłoniła się kwestja nierówności, a szczególnie pluralności wyborów. Sprawę tę referował p. Marjan Zbrowski. Zasada pluralności jednakże odrzucono, a tem samem uchwalono równość głosowania.

Trzecim punktem były rozprawy nad kwestją: czy spełnianie praw wyborczych przez obywateli jest obowiązkiem, czy też tylko przywilejem. Po dyskusji przyznano, że prawo wybierania nie może być przymusowe, a więc uchylenie się od wyborów nie powinno pociągać za sobą żadnej kary, jak to się np. dzieje w Belgji. Przeważała opinia, że przy wyborach odbywanych bez przymusu, otrzymuje się naturalną wykładnią uświadomienia obywatelskiego w kraju.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania z przebiegu obrad wczorajszych komisji sejmowej należy jeszcze dodać, że p. Henryk Wyrzykowski, przedstawiciel klubu ludowego, wystąpił z wnioskiem udzielenia prawa wyborczego czynnego żołnierzom Polakom, którzy brali udział w obecnej wojnie. Rozprawy nad tym wnioskiem oddłożono do opracowania przepisów przejściowych.

Ustawa o urządach ziemskich. Rząd przygotował projekt ustawy o urządach ziemskich, projekt jest już wydrukowany i ma być wniesiony do Rady Stanu. Ustawa zawiera 73 artykuły, ujęte w dwa działy: 1-szy mówi o organizacji i zakresie działania urzędów ziemskich, 2-gi o postępowaniu w urządach ziemskich, art. od 67 do 73 stanowią przepisy przejściowe. Według ustawy, celem wykonywania zarządu spraw ziemskich, należących do zakresu działania ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych i rozstrzygania sporów w zakresie tego zarządu, powołane są urzędy ziemskie. Do zakresu działania urzędów ziemskich należą: sprawy, dotyczące zaga-

lowania struktury gospodarstw rolnych, scalania gruntów, układu służebności, podziału gruntów wspólnych, melioracji rolnych i regulowania obrotu ziemią. — wszelkie sprawy, jakie z mocy ustaw obowiązujących należały do kompetencji urzędów włościańskich wszystkich stopni, o ile nie były przekazane innym władzom oraz te sprawy, jakie będą urzędem ziemskim przekazane przez ustawę lub rozporządzenie albo polecenie urzędowe. Na czele urzędów ziemskich stać mają komisarze ziemscy, których mianuje minister rolnictwa i dóbr koronnych. Okręgi urzędów ziemskich, projektowane są komisje ziemskie z udziałem przedstawicieli rolnictwa. Przy ministerstwie rolnictwa i dóbr koronnych będzie działać główna komisja ziemska.

Z Galicji.

Śladami pożogi wojennej. „Kurier Lwowski“ zamieszcza następujący tragiczny opis korespondenta z Bolszowiec w powiecie rohatskim:

Przed wojną był tu wielki odpust. Ludzie napływali z różnych stron — różnych ziem nawał: gwaro było — wesoło. A dziś Bolszowce nie istnieją. Kościół zburzony, domy rozbite, spalone. Została tylko jedna buda, o której powiadają, że diabeł jej patronował, bo tam się czasu dni gorących zgrzewano w kart. Bujne chwasty rosną na gruzach miasta. Porwie jest całe rowami — posłatane drutami. Wszędzie dolę, jamy i podziemne domki.

Ludność wracająca zajmuje te dolę i jamy i te kwatery żołnierskie i w nich mieszka. Ludność to biedna — nędzna — zduszone nędza i wojna. Mizerna, nekana, smutna. Głodna i obdarta. Bosa i ranami strupiałami pokryta. To szkielety — nędza wyniszczona. To nie ludzie! To rzucone na pastwę stworzenia, to bezużyteczne jednostki na zagładę skazane. Choćby kto przeczył temu, toby przeczył słownię tylko, a czyni, a życie codzienne powiada, że tej ludności jedna jedyna prawda: ratuj się sama lub gini. Nikt o tobie nie myśli. Podpalili twoją godność ludzka, wydarli cię ziemi, matkę rodzinną, a teraz idź i ratuj się sama lub gini.

Istnieje odbudowa kraju po to, aby istniała centrala. Nie po to przecież Centrala odbudowy, aby odbudowywał Centrala jest, bo Centrala być musi. Ktoś mi przysięgał, że Centrala myśli o odbudowie kraju, choćby przysięgał na Ukrzyżowanego Chrystusa — nie uwierzę, nie uwierzy nikt, kto widział Bolszowce. Podziwiać można jedynie ten lud wtrwały, mocny, którego takie nawet zapomnienie o nim — jak w Bolszowcach — nie zlamowało, który sam sobie radzi i buduje coś na kształt kłatek dla dzikiej bestji lub budy dla psów. To jest odbudowa kraju! A oficjalna odbudowa przysłała trochę desek, które porzucone mokną i gniją, a ma zamiar stawiać baraki. Kłiny ze zdrowego rozsądku. Tragicznie nagrawanie się z niedoli ludzkiej.

Kto chce widzieć okropność wojny i zatrucie ducha cywilnego, niech obejrzy kościół. Nie dość, że kulami rozbity, lecz zrabowany tak bezwzględnie, tak strasznie, że to zda się, ludzie tego uczynić nie mogli. Z ołtarzy powyrwane obrazy i wywiezione, ramy popielone, krzyże, drzewce od chorągwi popalone, wszystko, co przedstawiało jakąś wartość — zabrane. Nawet kości zmarłych wyrzucone z trumien — a trumny wywiezione. Z ornatów powyrwane hafty, bielizna kościelna zabrana. Niema nic świętego, nie cacięgodnego. Wojna usunęła wszelkie poszanowanie rzeczy cziłgodnej.

Ludzie w nędzy: ani chleba, ani ziemniaków. Zebrań wszędzie i z zebrań żyją. Na wypłatę zasiłków czekają mieszkańcami — wszelkie prośby o przyspieszenie sprawy są bezskuteczne. Są głusi na niedolę ludzką tam, gdzie nie powinni uszy otwarte i serce dobre. Bo naprawdę zdaje się wielu, że obywatele są dla urzędów, a nie przeciwnie. O jednym ludzie dobrze mówią — o p. Sienkiewiczu — który dla ludzi jest względny i czyni co może.

Jeśli tak dalej pójdzie, to lud zostanie zlamany przez głód, przez zimno! Część zabierze wojna: bitwy, a reszta następstwa wojny. O Galicji poważnie nikt nie myśli. Bo to przecież rzecz, którą się handluje, kupczy.

Ustępstwa dla Polaków w Austrii?

Lwowskie pismo ukraińskie „Dilo“ ogłasza co następuje:

Jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła berlińskiego, zrezygnował hetman Skorpadeński na skutek nalegań austro-węgierskiego przedstawiciela w Kijowie Forbacha z wykonania tajnego układu. Prawdziwość tego doniesienia nie ulega żadnej wątpliwości. Obiszerny komentarz „Dila“ został przez cenzurę zakazany.

Ow układ tajny zobowiązywał, jak wiadomo, rząd wiedeński do utworzenia samodzielnego kraju koronnego z Galicji Wschodniej i Bukowiny. Polacy, jak wiadomo, utracili Seidlera z powodu przyrzeczenia, że Galicja zostanie podzielona.

Na konferencji przewodniczących frakcji zapowiedział poseł rusiński bar. Wsilkko na głośne pytanie, odnoszące się do faktu, że Austro-Węgry nie ratyfikowały jeszcze traktatu brzeskiego z Ukrainą. Należy to sprowadzić do zobowiązania, jakie hr. Burian przejął względem Polaków. Uchwała Koła Polskiego co do głosowania za budżetem sześciomiesięcznym pozostaje w ścisłym związku z audjencją marszałka krajowego galicyjskiego u cesarza, który prawdopodobnie już w najbliższym czasie zamianuje w miejsce namiestnika wojennego Hurny, dogodnego Polakom namiestnika cywilnego.

W sprawie unieważnienia traktatu tajnego dotyczącego podziału Galicji donosi jeszcze „Il. Kurjer Codzienny“, że hr. Forgach wywiał się z swojej misji w ten sposób, iż na podstawie faktycznego materiału wykazał, że Ukraina nie jest w możności wypelnienia w oznaczonym czasie swych gospodarczych zobowiązań jakie wobec monarchji austro-węg.

przysła; dlatego też oznajmił hetmanowi Skorpadeńskiemu, iż zobowiązań austro-węgierskich, objęte tajną umową w Brześciu Litewskim, wygasły.

Parlament austriacki uchwała prowizorium budżetowe i kredyty.

Wiedeń, 26. VII. (WTB.) Izba posłów po dłuższej dyskusji uchwaliła w imiennem głosowaniu 215 głosami przeciw 196 sześciomiesięczne prowizorium budżetowe oraz w zwyczajnem głosowaniu kredyt sześciomiljardowy. Większość, która głosowała za projektem, składa się z Partji chrześcijańsko - społecznej, Partji narodowo - niemieckiej, Partji niemiecko - radkalknej, Rumunów, Polaków i części Włochów.

Izba następnie udała się na wakacje.

Ze świata.

Wyroki sądów wojennych.

Berlin, 26. VII. (WTB.) Wyrokiem sądu wojennego w Hamburgu skazany został Szwajcar Erwin Allemann za zdradę kraju na 12 lat domu karnego. Dostarczał on wiadomości wojskowych do pewnego biura nieprzyjacielskiego.

Sąd wojenny skazał sprzedawcę Karoline Koch z Marmburga na 4 lata domu karnego, ponieważ usiłowała wysłać wiadomości wojskowe do agentów państw nieprzyjacielskich w Szwajcarii.

Za ucieczkę z pod sztandaru, zdradę stanu i tajemnic wojskowych skazano kanonjera Karola Bucharta na 12 lat domu karnego. B. uładł się był do Holandji i udzielił tam informacji o stosunkach na froncie i innych tajemnicach wojskowych.

Aresztowania „dobroczyńców“.

Krół, Huta, 26. VII. (WLB.) Według „Oberschl. Cour.“ został wczoraj wieczorem wydawca „Myslow. Anzg.“ Klimatz aresztowany za oszustwa wielkich rozmiarów, jakich dopuścił się kartkami chlebowymi. Klimatz posłał się o kłisze z pewnej drukarni wiedeńskiej, za pomocą których w swojej drukarni drukował karty chlebowe dla powiatów berdzkiego i sosnowickiego, 50 proc. kart tych powiatów było sfalszowanych. Drukarnię zamknięto, gazete zawieszono.

Demonstracja żywnościowa kobiet monachijskich.

Monachjum, 26. VII. Spokojny i w porządku odbywający się pochód kobiet przed monachijski urząd żywnościowy i ratusz w celu uzyskania dokładek do chleba i ziemniaków spowodował po przyjęciu deputacji przez burmistrza Dr. Küffnera, że monachijskie towarzystwo żywnościowe na własny koszt, tj. z swych rezerw postara się dla ludności o tańsze jarzyny i rozdzieli je między ludność, ponieważ obecne ceny produkcyjne na jarzyny dla wielu są wprost niemożliwe do zapłacenia.

Opanowanie cholery w Sztokholmie.

Sztokholm, 26. VII. (WTB.) Cholera została obecnie, jak się zdaje, opanowana definitywnie po zabiciu czterech ofiar.

Sprawy społeczne i gospodarcze

Uprzemysłowienie produktów ogrodniczych w Kongresowce. Wczoraj zamieszciliśmy uwagi nadane nam w sprawie uprzemysłowienia produktów ogrodniczych w zaborsze pruskim. A oto dziś nadaliśmy na ręce nasze komunikat z Warszawy, z którego przekonała się kazy żołnik z zaborsze pruskim, duany na posłp w tej galezi gospodarstwa społecznego, że Polacy w Kongresowce wyprzedzili nas, jak w niejedynych innych dziedzinach, tak i na tem polu. Nie wątpimy wszakże, że kupcy i rolnicy nasi do sprawy tej zabiorą się niechętnie i wyrównają czas stracony. Poniżej treść komunikatu:

Koło Przetwórców owoców i warzyw Lew. Ogrodniczego warszawskiego zawiązane przez p. Kamnusa Jankowskiego, podjęło donosić pracę nad rozwojem rodzinnego przemysłu przetwórstwa owoców i warzyw. Aray nasz bogaty w sady owocowe nie zużytkowywał swojej produkcji ekonomicznie; olbrzymie ilości owoców, nie mające u nas zbytu dla spożycia w stanie surowym, w znacznej mierze marnowały się lub za bezcen zbywane były za granicą, aby wrócić do nas pod postacią bardzo drogich przetworów. Warzywnictwo nie osiągnęło u nas należytego rozwoju, gdyż nie mając możliwości konserwowania zapasów, uprawialiśmy tę galezi gospodarstwa rolnego prawie wyłącznie w postaci wielkich mas.

Uprawa polowa warzyw nie mogła liczyć na dostateczny zbył swych produktów w stanie surowym, natomiast sprowadzaliśmy za krocze z Rosji i z Zachodu owoców i warzyw syzonych. Wzmógł się podczas wojny popyt na przetwory owocowe i warzywne zapoczątkował u nas przemysł przetwórstwa. Należy jednak młody ten przemysł pchnąć na tory racjonalne przez zapoznanie przygodnych obecnie wytwórców ze sposobami nowoczesnej techniki przerobu. W tym celu Koło Przetwórców urządziło wykłady o przetwórstwie, pogadanki, wysłała instruktorów, a jako rzecz największego znaczenia urządziła zamierza wystawę przetworów owocowych i warzywnych. Będzie to zobrazowanie stanu obecnego przetwórstwa, zbliżenie spożywców z wytwórcami tej galezi gospodarstwa narodowego, a także pouczenie ogółu, jak wielkie korzyści mieć może kraj sułacz i przerabiając u siebie owoce i warzywa. Wystawa otwarta zostanie w drugiej połowie października. Kursy o przetwórstwie owoców i warzyw odbędą się w dn. 5—7. sierpnia.

O drogi wodne w Polsce. Władze okupacyjne niemieckie przystępują do budowy olbrzymiego zbiornika wody celem uregulowania stanu wody na Wiśle między Nieczawą a Górnym Słaskiem. Zbiornik według wygotowywania już planów ma mieć głębokości 24 metry a obszar jego będzie większy niż jezioro Bodeńskie. Na czele robót stanął major Koern. Wybudowanie takiego olbrzymiego zbiornika ułatwi w znacznym stopniu spław na owej przestrzeni bez względu na stan wody na Wiśle.

który wskutek tego będzie można uregulować. Jednocześnie wpłynie to w sposób bardzo znaczny na kombinację wodną od Deblina wzdłuż rzeki. Rzecz jasna, że olbrzymie koszty tych robót poniesie Królestwo Polskie.

Ze sprawą tą łączy się nowy projekt drogi wodnej przez Galicję. Jak dowiadujemy się, krąży się grono poważnych kapitalistów polskich około zrealizowania pomysłu połączenia wodnego Ukrainy ze Słazkiem zapomocą systemu wód Wisły i Dniestru celem umożliwienia transportu rudy i surowców ukraińskich na Słazk. Ta nowa droga wodna szłaby przez Galicję, a zyski dla kraju z przewleku transportowych byłby bardzo znaczne.

W sferach rządowych polskich istnieje ponadto inny projekt a mianowicie uwzględniający system wód Dniepru. Wisły i Bugu. Ten drugi projekt ma być wyższość, że na Ukrainie dowóz do Dniepru byłby łatwiejszy i bliższy Dniestru.

Składki i pokwitowania.

— * Na Bezdornych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Zebrane w restauracji Duchowskiego 70 mk. Zielonacki, Bytom 100 mk. W miejsce kwiatów na grób 4p matki w dzień Jej imienia Marja Kunerowa 50 mk. i M. Eichstaedt 50 mk. Helena Wiewiórowska z Samostrzela zamiast wieńca na trumienie siostrzeńca Andrzeja Ballenstedta 5 mk. Dr. Oszwałdowski z Leśna 8.90 mk. L. Szymański. Środa zamiast wieńca na trumie niedożalowanej pamięci Dr. Pawła Spandowskiego 30 mk. W Budziszewsku, Miejska Górka zamiast wieńca na trumie 4p. Dr. Spandowskiego 10 mk. Jeniec Polak z Warszawy 2 mk. Razem z poprzed. kwit. 238 448.39 mk.

— * Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: W miejsce wieńca na trumienie 4p. Halszki Lacknerowej z Golańcy 50 mk. Leon Lackner 25 mk. R. Dvbowska 25 mk. Möllenbrok 25 mk. Leos i Urszulka Lackner z Berlina 25 mk. Razem z poprzed. kwitowaniem 77 393.59 mk.

— * Na Schronisko dla Niemowląt zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Wacławstwo Hacıowie z Kepna zamiast wieńca na trumie 4p. Dr. Jaworowiczowej 30 mk. Razem z poprzednio kwit. 285.— mk.

Na sierpień i wrzesień

prosimy zawczasu odnowić przedpłatę, która wynosi na początek za dwa miesiące mk. 2.80 z odnośnieniem mk. 3.08, w Poznaniu w ekspedycji mk. 2.40, w agenciach mk. 2.60 a z odnośnieniem do domu mk. 2.80

Administracja.

Wiadomości miejscowe i notoczne

Poz. ed, dnia 27. lipca 1918.

Kalendarz Dziej: Natalski i Włsi

Wszelora

Jutro: Czesława W.

Świętomir

Wschód słońca Dziej: 4.12 zachód 7.59

Jutro: 4.14 " 7.53

Wschód księżyca Dziej: 9.8 " 9.2

Jutro: 9.19 " 10.26

OSOBISTE.

— † Pogrzeb s. p. Dr. Pawła Spandowskiego odbył się wczoraj o godz. 5. z kaplicy św. Józefa na nowy cmentarz św. Marcjnski. Kondukt żałobny prowadził Patron Związku Spółek Zarobkowych, ks. prał. Adamski, w otoczeniu kilkunastu duchownych, wśród których był również drugi członek Patronatu, ks. Bolt ze Srebrnik w Prusach Królewskich. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność, w szczególności przedstawiciele głównych naszych instytucji i organizacji społecznych. Patronatu, spółek, banków itd. Nad otwartą mogiłą przemówił do żałobnych słuchaczy ks. patron Adamski; skreślił on charakter zmarłego, zobowiązał żałoby jego serca i umysłu, jego pobożność, pracowitość, wytrwałość i obowiązkowość niezwykłą, jego całkowite oddanie się pracy przez siebie umiarkowanej, która spełniała nieustraszenie, umiejętnie i wzorowo, zawsze z miłą służenia w ten sposób narodowi. Mówca żałobny podniósł następnie żałoby osobiste Zmarłego, jego serdeczność i przyjaźń, miłość najbliższych, żony, dzieci i rodziców, oraz jego bogobojność i czynną wiarę, kończąc wezwaniem do modłów za spókoj duszy Niebożczyka.

— † Sp. Antoni Wallisewski, członek zarządu Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu, znany w szerokich kołach rzemieślniczych z pracy swej społecznej, zmarł w piątek. R. i. p.

— * Pan Dr. Witold Kapusieński, okulista, powrócił i przyjmując jak zwykle od 11—12 i od 4—5.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:

W niedzielę po południu raz jeszcze „Nitouche“ znakomita operetka Hervego, ciesząca się olbrzymim powodzeniem przy stałe wyprzedanej widowni.

We wtorek pełen dowcipu i niezwykłe melodyjny wodewil C. Danielewskiego „Pod gwiazdą bandera“, który dzięki efektownej wystawie i grze pełnej humoru oklaskiwano hucznie na każdym przedstawieniu.

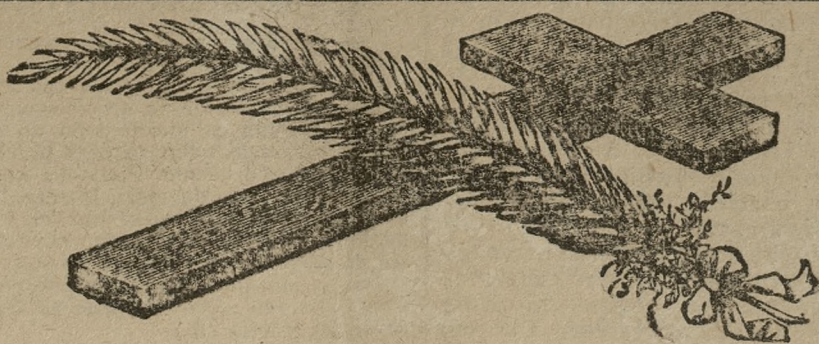
W czwartek na liczne życzenia „Nitouche“, znakomita operetka Hervego z występem pary baletowej pp. Zofji i Alicji Orskich, których popisy spotykały się z powszechnym.

Początek przedstawienia o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilet wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczyńskiego, ul. Rycerska 40, na rożniku ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * Mniej mięsa. Jak już donosiliśmy, oprócz tygodni bezmięsnych przewiduje rząd obniżenie obecnej racji mięsa, skoro tylko sprzęt zboża pozwoli na podwyższenie racji chleba. Ma to nastąpić 12. sierpnia. Obecna racja 250 gr. mięsa w przyszłości dla miast ponad 100 000 i okolicznych cywst przemysłowych jak Górny Śląsk i Waldenburg zniży się na 200 gr.; dla miast, liczących 50 000 do 100 tys. przeznaczy się 150 gr., a dla wszelkich miast poniżej 50 000 tylko 100 gr. mięsa. Dodatki dla robotników ciężko pracujących pozostaną nadal.

*) Za 1 mont turecki. — **) Za 100 pesetas.



Po długich cierpieniach zasnęła w Bogu, dnia 26. lipca r.b.,
opalrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, ś. p.

Karolina Skarżyńska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy św. Józefa,
w poniedziałek dn. 29., o godzinie 11. poczem nastąpi eksportacja
na dworzec. O modlitwę za duszę drogiej Zmarłej proszą

w ciężkim smutku pogrążone

siostra i rodzina.

Poznań, 26. 7. 18.

n3638



W piątek, dnia 26. b. m. w południe zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach
moja droga córka, nasza ukochana siostra śp.

3639

Jadwiga Schneider.

Pogrzeb odbędzie się w Buku w poniedziałek po południu o godz. 6. z domu
żałoby. Msza św. za spój Jej duszy odprawi się we wtorek rano o godz. 8.
O czem donosi

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Srem - Buk, dnia 26. lipca 1919.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

JARMARK LIPSKI

Jest głównym rynkiem odwiedzanym dwa razy
rocznie przez fabrykantów, przemysłowców
i kupców celem kupna i sprzedaży wszelk ch
wyrobów i artykułów handlu i przemysłu.

JARMARK Jesienny

odbędzie się od 25 do 31 sierpnia 1918.

Wszelkich informacji dotyczących ulg i ułatwień
dla zwiedzających Jarmarki udziela —

**MESSAMT für die MUSTERMESSEN
IN LEIPZIG.**

BADANIA

sody żrącej, poażu żrącego,
sacharyny, ługów, kwasów,
mączki, likierów, win, octu,
rudy żelaznej, mleka, wody,
mocz, leżmienia dla bro-
warów oraz wszelkie inne analizy
wykonuje

Laboratorium Chemiczne

ENZYM

w OSTROWIE (Poznańskie)
ul. Kaliska 31 i Wrocławska 11
Telefon 202.

„COLUMBIA“

— ulica Dębińska nr. 20. —
urządza w każdą niedzielę i święto

x 6043

KONCERT

— w pięknym ogrodzie —

w razie niepogody na dużej sali. — Wstęp wolny.

Dobra kawa.

FELIKS PRZYBYLSKI,
gospodarz.



W piątek, dnia 26. bm. o godz. 2 1/2 po południu zasnęła
w Bogu, opalrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, po długich i cięż-
kich cierpieniach moja najukochańsza i najmilsza żona i mamusia,
nasza najdroższa córka, siostra, synowa, ciocia, kuzynka i siostrzenica
ś. p.

Marja z Woźniaków Derdowa

w 25. roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29.
b. m. o godzinie 3. z domu żałoby, przy ulicy Rycerskiej 11a —
8. wejście, na cmentarz św. marciński w Górczynie.

O czem donoszą

3636

w ciężkim smutku i żałobie pogrążeni

mąż z dzieckiem i rodzina.

Poznań, Dopiewo, Więckowice, d. 27. 7. 18.

Książki polskie
obrazy, dostarczamy na dogada-
splaty miesięczne.

Darmo

przesyłamy najnowszy katalog dzieł
polskich, co do treści tylko najle-
pszyc, pierwszych autorów i książ-
zek arcydzieł. Za pośred. w prze-
kazywaniu zamówień wys. nagrody.
Księgarnia wydawnicza Polska, Poznań
(Poznań). n3452

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

**Wyroby granitowe,
marmurowe, cementowe**

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

8170

Z Prus Królewskich.

Jak było w dawnych wiekach?

Prusy!... Czyż przeciętny mieszkaniec np. Berlina, stolicy pruskiego państwa, jest świadom, gdy śpiewa znaną pieśń patriotyczną: „Ich bin ein Preusse, kennt ihr meine Farbe?“, czym się szczyci się imieniem? Czyliż raczej oddawna on nie zapomniał, iż Prusom — Prusami a nie Prusakami nazywali nasi ojcowie lud ten, w rodzinie indoeuropejskiej nam Słowianom językowo najbliższy — jako narodowi Krzyżacy już w XIII stuleciu usypali pośmierne kurhany nad Łyną i Przegołą, a w XVII stuleciu ostatnie jego szczątki zawiwały piaski Mierzei Kurońskiej? Również i nasi meżowie stanu nie pamiętali o tem, gdy obecne Prusy Królewskie wracali w roku 1466, pod panowaniem Rzeczypospolitej, że nazwa: Ziemia Pruskie, jaką im nadano, była niewłaściwa, bo starożytni Prusowie tylko niewielką część tych ziem po prawej stronie Wisły niegdyś zamieszkiwali, samej rzeki nigdzie pewnie nie dotykając. Ze ziemia Chełmińska, a może i Michałowska, odwiecznie była polską, nie można wątpić, polskimi byli także pierwotnie Pomerania i Pogeżania, gdyż to tylko zlatynizowane polskie nazwy Pomorzanie i Pogorzanie, jak nietrudno będzie dowiedzieć. Odpowiedniejsza dla całej dzielnicy byłaby więc nazwa: Pomorze Polskie.

Polscy Pogorzanie mieszkali aż poza Elbląg do Tolkemitu, miasta tołków, tj. tłumaczy i maklerów nadbrzeżnych. Ale w XI i XII stuleciu zaczęli Prusowie wypierać żywioł słowiański ku zachodowi i południowi, a to było dla Konrada mazowieckiego przyczyną, że sprowadził przeciw Prusom Krzyżaków. Wiem, że Dr. Ketrzynski innego był zdania. Z Krzyżakami przybył trzeci żywioł narodowościowy nad dolną Wisłę, a gdy tenże żywioł w nocy 14. listopada 1308, podstępem opłonił Gdańsk, stał on się przodującym w Prusach Królewskich. Nawet połączenie Prus z Polską tego stanowiska nie usunęło, zepchnęło je tylko z dziedziny politycznej do gospodarczej.

Prawowitymi gospodarzami kraju, od najdawniejszych czasów zasiedziały, byli zawsze Polacy, a po wymarcu Prusów oni jedni są tubylcami, lecz liczebnie spadli po rozbiorach poniżej połowy ogólnej ludności. Do tych, dla ludności polskiej niekorzystnych stosunków liczebnych, dochodzą dwa inne, również niekorzystne warunki. W Wielkopolsce i na Śląsku siedzieli polscy za siebie, w Prusach Królewskich nie ma ani takiej zwartości ani takiego zaokrąglenia. Oprócz tego Wielkopolska nad obu innymi polskimi dzielnicami zaboru pruskiego tem gorzej, że posiada takie ognisko życia polskiego, jakim jest Poznań, a którego nie mają ani Śląsk ani Prusy Królewskie.

Wobec takich stosunków nie można oczekiwać, żeby myśl wszechpolskiej łączności — używam wyrazu wszechpolskiej w jego właściwym znaczeniu — gorętszym była w tej dzielnicy tępem. I rzeczywiście w przeszłości było to tępem słabsze niż w innych dzielnicach. Wprawdzie mówili przedstawiciele stanów pruskich, zarówno polskich jak niemieckich, gdy stanęli w roku 1454, przed królem Kazimierzem Jagiellończykiem, że „jako tylko stali się panami woli swojej, postanowili natychmiast powrócić na łono dawnej i odwiecznej ojczyzny, od której obłądła lub siłą oręża oderwani byli“. Ale nie sama myśl wszechpolska przewiodła poselstwo pruskie do Krakowa, lecz głównie niesłychany ucisk, jaki wywierał Zakon na wszystkich mieszkających pruskie. To też stany pruskie, poddając się Rzeczypospolitej, zastrzegły sobie szeroką samodzielność i wyłączność, uniemożliwiając przez to napływ żywiołu polskiego z innych dzielnic na urzędy pruskie i podtrzymując przewagę żywiołu niemieckiego. Handel Gdańska pozostał w ręku obcych, a na domiar złego wielcy właściciele ziemscy sprowadzali, jak na Śląsku i w Wielko-

polisce, kolonistów z zachodu. Jak ten obcy żywioł pojmował przynależność swą do Rzeczypospolitej, świadczy choćby postawa Gdańska w najtrudniejszych chwilach dla państwa podczas wojen szwedzkich: ogłosił on wtedy swą neutralność pomiędzy Polską a Szwecją! Lecz wrzaski krzywdy Prusom Królewskim, gdyby im same pomawiały o politykę dzielnicową; o toż takie dążności odródkowe i osłabianie myśli ogólno — polskiej spostrzegamy w ciągu dziejów naszych i w Mało- i Wielkopolsce.

Ale w tych dzielnicach myślenie ogólnopolskie wcześniej się zbudziło z uspienia niż nad ujściem Wisły. Bo gdy np. po pogromie kraju za Alpami zabrzmiła pieśń Legionów Dąbrowskiego i targnęła jak prądem elektrycznym wszystkimi sercami narodu, i gdy część tych Legionów oblegała wraz z wojskami francuskimi i saskimi Gdańsk siedział w jednym z polskich klasztorów gdańskich szlachcie z okolicy, Walenty Wolski, i opisywał to oblężenie. Dla niego były Legiony, jak w Pamiętniku zaznacza, tak samo wojskiem nieprzyjacielskiem jak Francuzi i Sasi, kończy zaś swój opis westchnieniem do Boga za powodzenie króla i państwa pruskiego.

Powróźcie wspomnienia dziejowe mają być tylko światłem, rzuconym na przeszłość, ale nie cieniem na czasy poróżniowe i obecne. Te czasy są bowiem tak samo znamienne dla Prus Królewskich, jak i dla Wielkopolski, a znamienność ta polega na tem, że samowiedza narodowa przeniknęła nie tylko wyższe warstwy, ale zapuściła głębokie korzenie w szerokich podstawach ludowych, a po miastach zaczął się dźwigać polski stan przemysłowy i kupiecki. Pod tym względem wyprzedziły Prusy Królewskie w znacznej mierze Śląsk i ludność polską w Prusach Książęcych, a jeżeli pozostały nieco poza Wielkopolską, wino to wielokrotnie, nader niekorzystnych stosunków, w jakich się ludność polska w Prusach Królewskich znajduje. Potracili już o jeden z nich i omyłkę go dokładniej; jest to brak takiego ogniska gospodarczo — oświatowego, jakim jest dla Wielkopolski Poznań.

W Wielkopolsce nie można sobie wprosić wystawie pełni życia polskiego bez Poznania. W Poznaniu liczbą ludności polskiej dochodzi do stu tysięcy; taka ludność może wytworzyć i utrzymać sama z siebie liczną inteligencję i poważne instytucje. Przez powstanie zaś takich instytucji wytworzy się ośrodek, który się stanie punktem zbornym dla całej dzielnicy, mianowicie jeżeli on jest zarazem ośrodkiem wszelkich władz politycznych i kościelnych a tak dogodnie jest dla całej prowincji położony, jak Poznań. Mimo więc że rozwój gospodarczy ludności polskiej jest sztucznie wstrzymywany, mógł Poznań utrzymać stały teatr polski, mógłby utrzymać własną orkiestrę, ma muzeum, wystawę obrazów, ma dwa wielkie i kilka mniejszych pism codziennych, posiada banki polskie, pierwszorzędne firmy handlowe i przemysłowe — kupieckie, leonadce, licznych lekarzy — specjalistów itd. A ponadto władza Poznań całem życiem gospodarczym i kulturalnym Wielkopolski. Nic, a przynajmniej prawie nie z tego nie wytworzyłby dotąd Prusy Królewskie, a przecież 700 000 ludności polskiej tworzy większą siłę liczebną niż ją posiada 18 państw Rzeszy niemieckiej, a każde z tych państw posiada wszelkie instytucje polityczne, społeczne i kulturalne. Lecz ludność polska w Prusach Królewskich nie ma poprostu miasta, w którymby takie instytucje umiejscowić mogła. Najodpowiedniejszym do tego miastem byłby Gdańsk, jako stolica władz rządowych i największe miasto prowincji. Ma on też, mimo że nie leży w środku, dosyć dogodne połączenie z wszystkimi częściami Prus Królewskich. Ale najważniejszą przeszkodą, dla której nie stał się dotąd Gdańsk ośrodkiem życia polskiego, jest brak w nim ludności polskiej. Mieszka w nim i w najbliższej okolicy może setka osób należących do inteligencji polskiej, oprócz tego kilka tysięcy częściowo tak mało uświadomionej narodowo ludności polskiej, że jej dokładnie nawet polizować nie można. W takim środowisku nie mogłaby się utrzymać najmniejsza scena śląska, chociażby ją prowincja jak najbardziej

popierała, bo główne oparcie powinna ona mieć o ludność miejscową.

Inne miasta średnie i większe, jak Chełmno, Toruń, a może i Brodnia, Lubawa, Grudziądz, Starogard mają znacznie więcej uświadomionej ludności polskiej, ale oprócz Torunia są to miasta o powiatowym znaczeniu, a chociaż znaczenie Torunia nieco szersze zaleca kręgi, nie jest w nim ludność polska dosyć liczna, aby np. mogła wydać z siebie tyle inteligencji, żeby się znalazły jednostki, któreby mogły wyzyskać tamtejsze muzeum i bibliotekę polską do prac naukowych. A dla całej prowincji leży Toruń na kresach i nie posiada żadnych wyższych władz i urzędów publicznych, któreby ściągały publiczność z dalszych okolic. To też tylko Towarzystwo Naukowe ma w Toruniu swoją siedzibę, i odbywały się w nim posiedzenia sejmików gospodarczych. Towarzystwo Pomocy Naukowej obradowało zwykle w Chełmnie, zaś liczne spółki zarobkowe przylgły się do Patronatu i Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. W Toruniu wychodzi też jedyne codzienne pismo polityczne, „Gazeta Toruńska“, którąby mogła zostać głównym organem całej dzielnicy, ale że dotąd mimo różnych koleś swego bytowania takim organem nie została, wino po części miasta Torunia, który nie jest ośrodkiem życia prowincjonalnego i jest za małym, aby mogły się o niego odbijać ogłosy politycznych wydarzeń państwowych lub międzynarodowych. Głównymi organami politycznymi są dotąd dla Prus Królewskich „Dziennik Poznański“ i „Kurier Poznański“, nie myślę ja też wcale ganić ani tej ani wszelkiej innej łączności Prus Królewskich z Wielkopolską, przeciwnie, oby te węzły stawały się coraz cieśniej. Wielkopolska bowiem, a mianowicie Poznań wytwarza daleko więcej inteligencji zawodowej niż Prusy Królewskie i może nią zapełniać miejsca, które w Prusach Królewskich są dotąd niezajęte. Ale taka wymiana mogłaby się i wtedy odbywać, gdyby Prusy posiadały własne ognisko życia polskiego, owszem, byłaby ona nawet jeszcze intensywniejsza, gdyż łatwiej zadziergać nici łączności z jednym wielkim ogniskiem niż z kilku małowatnymi.

Lecz czy są widoki, że w przyszłości pierwsze, chociaż tylko słabe podwaliny pod takie środowisko położone będzie można? Mojem zdaniem widoki takie się otwierają. W jakikolwiek bowiem sposób ułożą się stosunki w Królestwie Kongresowym, jego związek handlowy z Gdańskiem na pewno się umocni a przylem i unarodowi. Nie można sobie przecież wyobrazić, aby wyzwolone z więzów politycznych, kupiectwo polskie Warszawy nie postarało się o ujęcie swego handlu zamorskiego we własne ręce. Wtedy zaś powstałaby w Gdańsku poważne polskie firmy handlowe, o które niejedna polska instytucja oprócz się będzie mogła. Ze szczerem zadowoleniem też powitałby stąd trzeba otworzyć w Gdańsku filij Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Do imponderabilij zaliczyłbym, ale pod względem narodowym i one coś znaczą, częstsze zapisywanie się młodzieży wielkopolskiej na politechnice w Wrszeczcu, gdzie się spotka z młodzieżą Prus Królewskich. Młodzież ta będzie mogła ożywić życie towarzyskie Gdańska. W sezonie kąpielowym było życie polskie niekiedy dosyć żywym tępem w Sopocie, który dla jego dogodnej komunikacji przedmieściem Gdańska nazwać można; w tych wszystkich okolicznościach widzę przebiegły nadzieję, że Gdańsk zajmie kiedyś przynależne mu miejsce w społeczeństwie polskim, które za rządów krzyżackich utracił, a którego w Rzeczypospolitej wskutek błędnej polityki nie odzyskał.

Dr. L.

Z nastrojów politycznych w Galicji.

Korespondencja, którą podajemy poniżej napisana została jeszcze przed dymisją Seidlera. Podajemy ją jednak ze względu na charakterystykę poglądów politycznych większości społeczeństwa galicyjskiego.

ale i krajów na północ od Alp leżących, w których szczególnie budownictwo w późnym średniowieczu tak odmiennie od południowego i tak ściśle cechowo było zorganizowane, że istotnie jednostka choćby najwybitniejsza, mogła być zginąć dla potomności w pracowniach budowlanych, przy wielkich katedrach i kościołach zakonnych urządzanych. A jednak wiemy coś i o architektach Gaudzie i Hezle z Cluny z wieku XI, i o pierwszym budowniczym katedry kolońskiej, mistrzu Gerharcie z XIII. wieku, i o mistrzu Erwinie sztrasburskim aż do Macieja z Arras i Parlerów, w XIV. wieku budowniczych katedry św. Wita w Pradze, oraz Ensingerów i Böblingerów w Ulmie, a Roritzów w Norimberdze i Ratysbonie. W Bizancjum zaś justyniańskim sławia nam dokumenty Anthemiosa z Tralles i Isidoroza z Miletu już w początku wieku VI, jako twórców słynnej Hagia Sophia, a Buschetta, pierwszego capomaestra, kierującego budowniczego katedry w Pizie, rozpoczynając w 1063. roku, służy współczesny napis nagrobkowy, umieszczony przy fasadzie, jako „pierwszego z duchów twórczych“, którego sława „jaśnieje na równi z jasnością katedry“, następcę zaś jego, Rainalda, jako „mądręgo mistrza, zarazem twórcę i technika.“ W tejże Pizie rozpoczyna Diotalfali 1153 r. baptysterium, a od 1174 roku Wilhelm z Innsbrucku i Bonannus Pizaniec słynne campanile. Nie ze wszystkim więc musiały być pretensje do sławy rzeczą „grzeszną i pogańską“, jeśli potomności przekazywano nazwiska twórców wspaniałych dzieł sztuki, ba, skoro pozwalano na napisy takie, jaki widnieje np. na nadprożu południowego portalu kościoła S. Andrea w Pistoji z r. 1196: „Fecit hoc opus Guamons magister bon. et adonart frater ejus“, a napisów tego rodzaju z odległych tych czasów zachowała się liczba pokaźna. Tak działo się w sztuce romańskiej. Czem bliżej zaś czasów Giotta, tem

Lwów, 18. lipca.

Polityka Koła wiedeńskiego, które w marcu umożliwiło Seidlerowi przeprowadzenie prowizorium budżetowego, przez co rozchwaliło kompletnie twórcę i zwolenników „kursu niemieckiego“, nie ma żadnego odzwierciedlenia w kraju. Nikt u nas nie wierzy w dobrą wiarę i dobrą wolę Panów Teufłów, Neunteufłów i Waldnerów niemieckich, nikt nie chce łączyć się z Niemcami i zwalczać Czechów i Słowenów. Do tego też mimo starań N. K. N. Jaworskich, Tarnowskich i Bobrzychskich nigdy nie przyjdzie. Gdyby nie policyjne rządy, wojskowa represja i cenzura, owych 42 rządowych posłów nie mogłoby uchodzić za reprezentantów istotnej opinii politycznej w kraju. Wszyscy stają za temi posłami, którzy wstąpili z Koła wiedeńskiego. Niechć do większości delegacyjnej jest silna i ogólna i ciągle wzrasta i tak na zebraniu wyborców Polaków miasta Rawy w dniu 23. czerwca 1918 r. uchwalono następującą rezolucję:

„Zważywszy, że poseł p. Ignacy Steinhaus podczas głosowania nad budżetem w Parlamencie austriackim w dniu 7. marca br. stanął w jaskrawej sprzeczności z wolą wyborców i całego społeczeństwa polskiego, wyrażoną jasno i wyraźnie podczas manifestacji narodowych w dniu 18. lutego br., wywołanych pokojem brzeskim;

„z uwagą dalej na fakt, że mimo wezwania wyborców z 20. kwietnia br. w terminie oznaczonym, od którego do dziś już miesiąc upłynął, nie stanął przed wyborcami, by usprawiedliwić swój krok, którego fałszywość stwierdza następny rozwój wypadków politycznych —

„wyborcy Polacy m. Rawy na poufnym zebraniu dnia 23. czerwca 1918 nie mogą go dłużej uznawać swoim reprezentantem w Parlamencie, wyrażają mu wotum nieufności.“

Przyjdym więc:

Edward Herwy, sekretarz,

Ks. Ludwik Rvś, przewodniczący.

W dniu następnym odbyło się we Lwowie w sali Towarzystwa pedagogicznego liczne zebranie włościan polskich powiatu lwowskiego. Przewodniczył ks. infułat Zajchowski. Przyjęto rezolucję, która stwierdza trwałość przy uchwalach z 28. maja 1917 i zwraca się przeciw odpowiedzi ministra Steczkowskiego na uchwały wersalskie z 3. czerwca 1918. Posłem z powiatu lwowskiego jest Ekscelencja Abrahamowicz. Było też bardzo na czasie przypomnieć mu uchwały z 28. maja o których zdaje się Ekscelencja zupełnie zapominał. Przypomnienia takie otrzymują i inni zwolennicy sojuszu parlamentarnego z posłami niemieckimi.

Na lwowskim uniwersytecie jest zwyczaj, że per turnum co roku wybiera się rektora z innego fakultetu. W roku bieżącym przypadła kolej na fakultet prawniczy. Jak mówiono rektorem miał zostać Dr. Alfred Halban. Równocześnie ten sam jest także posłem do Rady Państwa z okręgu Bóbrka-Zydaczów. Jako poseł popierał w Koło każde ministerium zaczawszy od Stuerghka a skończywszy na obecnym Seidlerze. Aż do pokoju brzeskiego jako to uchodziło panu profesorowi, ale po pokoju brzeskim jeszcze stać przy Seidlerze i popierać niemiecko-polski sojusz w Parlamencie — a równocześnie kandydować o najwyższą godność polskiego uniwersytetu, to chyba żądanie nie do wykonania. Stało się tedy, co się stać musiało. P. Dr. Halban ku ogólnej radości miasta Lwowa mimo turnum i prawa zwyczajowego nie otrzymał ani jednego głosu na rektora. Obrano natomiast jednogłośnie powszechnie kochanego i szanowanego Dr. Antoniego Jurasza, profesora laryngologii, Wielkopolanina.

W tej chwili dochodzi mnie wiadomość, że w Tarnowie odbyło się 6. lipca zgromadzenie wyborców pana Tertila (prezesa Koła). Bardzo liczne zebranie wezwało posła, aby się trzymał uchwał z 28. maja i prowadził politykę ogólnopolską, a nie austriacko-galicyską, aby Koło weszło w porozumienie z Czechami i południowymi Słowianami, aby wreszcie Dr. Tertil jako prezes Koła zajął stanowisko celowe i istotnej opozycji aż do osią-

„Zabytki wielkopolskie.“

Jako premjum za rok 1917. wydało poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych zeszyt V. swych „Zabytków wielkopolskich“, opisujący i podający w 10 figurach a XII tablicach kilka najcenniejszych dzieł z czasów Odrodzenia, zachowanych dotąd w Ksiestwie. Objasnia je tekst kilkunastostronny, napisany przez inż. dypl. K. Ulatowskiego. Wrażenie całosci na ogół dodatnie. Szczególnie ryciny wykonane starannie. Tekst napisany żywo i potocznie.

Autor tekstu dzieli tenże na 3 części. W pierwszej rozpatruje ogólnie znamiona i rozwój Odrodzenia we Włoszech (str. 3-6); następnie przedstawia przeniesienie i rozkwit jego kultury w Polsce (str. 6-8), poczem już omawia zabytki nasze wielkopolskie tej epoki (str. 8-18). Mówi więc o rzeźbie nagrobkowej, o budownictwie i złotnictwie kościelnym, o budownictwie świeckim, któremu jako architekt, z natury rzeczy poświęca większą część swego opisu (str. 13-18).

Mimo uznania godnego zamiaru autora, by czytelnikowi dać jak najszersze podłoże do zrozumienia sztuki renesansowej u nas w Ksiestwie, ekonomia tekstu nie zadowala już dlatego, że nie liczy się ze zbyt szczerpami rozmiarami, jakimi wolno mu było rozporządzać. Na 3 stronach przedstawia jasno i przejrzyście np. rozwój i cechy charakterystyczne kultury jednej z najznamienniejszych epok umysłowości ludzkiej, to rzecz nielata. A gubienie się dalej w szczegółach lub zbyt szerokie rozglądanie się w pomnikach, choćby nawet tak ważnych dla dziejów Odrodzenia u nas, jak płyty nagrobkowe Łańcuta czy jak ratusz poznański, przejrzyście sprawy także nie podnoszą. Najjedyniej

mimo ścieśnienia dziejów jego na 2 załedwie stronach przedstawił autor rozkwit Odrodzenia w Polsce wogóle.

Przypatrzywszy się bliżej tekstowi. Najmniej udatny jest wstęp ogólny. Lecz na autora wino spada tylko stąd, że użył do niego snad podręczników, o zabarwieniu mocno jeszcze romantycznym, wskutek czego wykwit Renesansu z średniowiecza włoskiego przedstawia się jako przewrót jakiś nagły i gwałtowny. Poza tem oprowanie wyrazem „średniowiecze“ bezkrytycznie raz w zrozumieniu ogólnem historycznym — do końca XV. wieku — to znów w pojęciu kultury włoskiej, jak je zwyczajnie podają podręczniki do historii sztuki — do końca XIV. wieku — przyczynia się w wielkiej mierze do wywołania nieporozumień i do nieścisłości.

Nie mam zamiaru zbijać wszystkich błędnych wywodów tego ustępu. Kilka przecież omylek należy sprostować ze względu na rzecz samą.

Twierdzi autor na wstępie, jakoby „sztuka średniowieczna... zupełnie była bezosobista“, jakobyśmy nie znali „nazwisk, życiorysów twórców wspaniałych katedr romańskich i gotyckich“, i to dlatego, że „gotowe dzieło sztuki, zasłaniało sobą twórcę, który pozostawał w ukryciu, ani sobie rościć pretensji do sławy, o której marzył było rzeczą grzeszną i pogańską...“ Tak sądzili romantycy wtenczas, gdy jeszcze dzieła sztuki średniowiecznej były księgą zapieczowaną, a kultura średniowiecza przedstawiała jakąś ciemną plamę w dziejach umysłowości ludzkiej. I zdanie to wlece się niestety wciąż jeszcze poprzez liczne starsze i nowsze podręczniki do historii sztuki, mimo rozlicznych badań, pouczających zupełnie o czemś innym. Dziś znamy dość pokaźną liczbę architektów, rzeźbiarzy i malarzy średniowiecznych, i to nietylko włoskich i bizantyjskich,

więcej posiadamy wiadomości o słynnych w swoim czasie artystach.

Dowody te pomnożyć można przykładami z rzeźbiarstwa i malarstwa. Wystarczy wskazać na rozliczne prace Cosmatów rzymskich, których genealogię śledzić można na podstawie sygnatur od wieku XI do XIV. lub Campionczyków czy Cosmów z Włoch północnych, nie mówiąc już o licznych wspaniałych drzwiach bronzowych z wieku XII, na których podpisali się jako ich twórcy Bonannus „civis Pisanus“, Barisanus z Trani, czy Petrus Oderisius. Można by wskazać dalej na słynnych rzeźbiarzy-architektów Ducenta, jak Niccolò i Giovanni Pisani, Arnolfo di Cambio i Fra Guglielmo dell'Agnello, pracujących jeszcze w wczesnym średniowieczu historycznym, poprzedników Giotta. Lecz ci należą w dziejach sztuki już do Protorenesansu włoskiego, którego terminus post quem w ten sposób przesuwamy się wstecz aż do połowy XIII. wieku.

W malarstwie rzecz ma się gorzej. Mniej znamy jego mistrzów przedgiottowskich, aniżeli w rzeźbie i budownictwie. Lecz winą tych braków jedynie w tem, że nie tak liczne jego utwory średniowieczne przetrwały burze czasów, i że nie tak intensywnie do niedawna trudną tą kwestią się zajmowano. Niemniej przecież zarysowują się dzieje jego już w Ducento coraz wyraźniej dzięki kilku pracom szczegółowym lat ostatnich, które pouczyły nas np. o przełomowej działalności mozaicystów rzymskich w rodzaju Pietra Cavalliniego, prawdopodobnie nauczyciela Giotta. Dokładne przeprowadzenie bogatych archiwów włoskich obraz malarstwa włoskiego średniowiecza niewątpliwie jaśnieje jeszcze zakreśli.

Z wszystkiego tego wynika, że to średniowiecze nie taką znów ciemną jest plamą w dziejach kultury, jak to autor naszego tekstu za innymi sobie wyobraża się zdaje, miano-

Wszystkich naszych postulatów narodził się.
Jest to silne antidotum na dotychczasowe wiedeńskie tendencje pana Dr. Tertila. Zobaczmy czy poskutkuje.

Mowa programowa bar. Hussarka.

Wiedeń, 26. VII. (W.T.B.) W Izbie Posłów wysłuchano przed południem mowy bar. Hussarka, który w imieniu Izby i pełniąc trybunał przesyłał ministrowi Hussarkowi swą mowę programową, w której powiedział:

Potężna wojna wyciska swe piętno wszystkim wydarzeniom politycznym i wyciska kategorię celów swego działania politycznemu. Chodzi o to, by w silnym związku z sprzymierzającą od dawna Rzeszą niemiecką, z którą łączą nas zawsze cenne w ogniu walki zahartowane i teraz jeszcze ściślej na przyszłość nierozdzielne węzły przyjaźni i wierności (ożywione brawa na lewicy) oraz z walecznymi towarzyszami broni, których nam zdobiła obecna wojna, wywalczyć pomyślny koniec straszliwych zapasów. Chodzi o to, byśmy po latach twardego doświadczenia dzięki niezmierzonym czynom bohaterów naszych armii walecznych dotarli do pokoju honorowego, co do którego powołani mężowie stanu państw centralnych niejednokrotnie w sposób niedwuznaczny ustalili swe nikomu nie zagrożające i na powszechne pojednanie narodów skierowane zamiary. Rząd wszystkie swe siły poświęca na to, by o ile to od niego zależy, przewodzić się do osiągnięcia tego gorąco upragnionego celu (brawa), dla którego rozważanie polega na zewnątrz nie wystarcza, lecz który warunkowany jest także wewnętrzną siłą i zwartością, którego rząd przestrzegać będzie ściśle. Niezbędnym warunkiem, jest to niestające, konstytucyjne współdziałanie z prawnie powołanymi ciałami reprezentacyjnymi (brawa). Najbliższym i bezpośrednim zadaniem jest uchwalenie prawodawstwa budżetowego. Poza tem rozchodzić się będzie dla najbliższej przyszłości o to, żeby poczynić przygotowania do wyjaśnienia i uporządkowania naszych wielkich zagadnień, które już od dawna przeciwstawiały się spokojnej i regularnej kontynuacji naszego życia konstytucyjnego, podczas wojny atoli wykazały w sposób najjaśniejszy, że z rozwiązaniem ich nie można dalej zwłóczyć. Mam tu na myśli wielkie zagadnienia ustasławiania życia narodowego w państwie, które zdecydowane być mogą jedynie w obrębie monarchii i przez jej powołane władze. Rząd uznaje narazie za swój obowiązek pracować bezustannie nad stworzeniem atmosfery zaufania, w której następnie pod jego przewodnictwem przystąpić można będzie do stopniowego pokonania licznych skomplikowanych zadań z rekojnją ich trwałości. W ściślejszej zależności od nich pozostaje zagadnienie odpowiadającej chwili reformy administracyjnej, którą wyobrażamy sobie w drodze rozszerzonego powołania interesentów do zadań administracji. Nie mniej zapewni sobie musimy stałe współdziałanie Rady państwa w sprawach żywnościowych. Szczególnie i niecierpiące zwłoki znaczenie posiadać będzie uporządkowanie finansów. Tak samo wymaga się współpracy Rady państwa dla wielkiego dzieła odbudowy gospodarczej na najszerszej podstawie. Mam niezłomną wiarę w chwalebna przyszłość naszego państwa, mam silną wolę skupienia jego bogatych sił dla służenia jego najszlachetniejszym celom przyszłości. Musimy starać się o to, by stworzyć podstawy wspólnej, nacechowanej zaufaniem pracy, której nie można spełniać bez wzajemnej otwartości i szczerości. W tym kierunku zwracamy się najpierw do tych grup, które na mocy zasadniczego stanowiska swego już dawniej stały przy boku zmagającego się w najcięższej walce państwa i uprzytomniamy sobie że swej strony obowiązki tego stosunku wypróbowanego. Pragnęlibyśmy atoli także u tych, którzy zajmują stanowisko odmowne, zdobyć przynajmniej tyle zaufania, jakie mieć mogą względem siebie lojalni przeciwnicy. Sprawiedliwość wobec wszystkich, wobec każdego szczerze i każdej warstwie społecznej musi wskazać być i pozostać najwyższą wytyczną. (Głosy posłów Pantza i Teuffla: Gdzie jest kurs niemiecki? Żyje protesty Czechów.) Byliby-

my szczęśliwi, gdyby nam było danem uporządkować z częścią pracy obywateli, jakiej wymaga chwila od naszej ojczyzny, w sposób dobry i gruntowny. (Ożywione brawa.)

Posłowie winni przesyłać ministrowi Izba rozpoczęła następnie drugie czytanie projektu budżetowego. Nadeszły wnioski Czech Stanku, by nie orzyjęto do wiadomości wywodów ministra obrony o ostatnich operacjach wojskowych i w sprawie protokołu stenograficznego z tożnego posiedzenia, przeznaczonych dla cesarza, dalej interpelacja Czechu Rüdlo w sprawie odpowiedzi na zapytanie w sprawie zajęć podczas wywiezki pruskich rekonwalescentów do Nachodu.

O króla polskiego.

«Kölnische Zeitung» w artykule nadesłanym jej z kół dyplomatycznych upomina się o powołanie króla polskiego. Wywód ten przewracamy poniżej w przekładzie urzędowego warszawskiego «Monitora»:

«Powołanie króla polskiego — czytamy tam — oznaczałoby bezwzględnie ostateczne uściśnienie manifestu obu cesarzy z 5. listopada 1916 r., spełniłoby też najgorętsze życzenia patriotów polskich. Aktywiści zyskaliby przez to bardzo poważnie na popularności, idea bowiem królewska wiąże się z prastarą polską tradycją, a poważna większość narodu polskiego nie może sobie wyobrazić państwa polskiego bez króla. Istnieją wprawdzie w Polsce grupy republikańskie, które cieszą się pewną popularnością, ale ta popularność ma źródło głównie w ich krzywym stosunku do obecnych stosunków gospodarczych i administracyjnych. Myśl monarchiczna zapuściła tak głębokie korzenie w ludzie polskim, że, jeżeli się chce stworzyć sojusz polsko-niemiecki, musi się zacząć od posadzenia na tronie króla, gdyż królowi przysięga dużo łatwiej doprowadzić takie przymierze do skutku.

Abym jednakże kwestia króla mogła wyjść z tego martwego punktu, w którym się obecnie znajduje, musi dojść do porozumienia co do osob. Energię inicjatywę powinna w tej sprawie dać polska Rada Regencyjna. Naturalnie, że osoba króla musi się godzić z duchem manifestu 1916 r., jak i z dziejącą tradycją Królestwa Polskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Królestwo Polskie musi w każdym względzie nawiązać do historii.

Z punktu widzenia prawa państwowego polskiego było «panowanie Rosji w Polsce od powstania w r. 1830/31 tylko stanem faktycznym bez prawnego tytułu. To też powołanie nowej dynastji królewskiej polskiej musi się nie tylko wiązać z manifestem z r. 1916, ale także z uchwałą sejmiku polskiego z r. 1831 (deklaracja Mikołaja I), odtwarzającego w ten sposób ciągłość dziejową. Tej ciągłości dziejowej nie odpowiada w żaden sposób tak zwane austriacko-polskie rozwiązanie.

Ale co jej odpowiada — o tem «Kölnische Zeitung» zamieściła, urywając w najciekawszym miejscu.

List z Ukrainy.

III.

Dla przybyszów z zachodu daje Charków wiele niespodzianek. Miasto, które nie przeszło grozy wojny pulsuje nadal żywym tętnem pokojowym. Na ulicach ruch ogromny. Magazyny pełne towarów, jedynie drożyzna przypomina, że wojna toczy się od lat czterech i że niedawno kraj ten przeszedł jedną z najcięższych rewolucji jakie świat zna. Podczas gdy Kijów spłynął morzem krwi i każdy inteligent noszący przyzwoite ubranie chronił siebie i swoich w zaułkach i norach podziemnych, to Charków tylko słabo poznał grozę rewolucji. Charków uratowali żydzi. Skoro bowiem tłuszcza razem z czerwoną gwardją wywiesiła odeszyt czerwone do mordowania «burżujów» i dzielenia się ich własnością, żydzi dobrze zorganizowani w swój północny «Bund», postawili armję z 10 000 uzbrojonych żydów, którzy rozproszyli się jako funkcjonariusze policji po całym mieście i pilnowali porządku. Bolszewików schwytanych na go-

scym uczynku rozstrzelano bez sądu i pokój zapanował w mieście. Po kilku tygodniach żydowska policja zniknęła z ulic i powróciła do ławnego zajęcia. O ile łatwo wstrzymano krwawą ekscyzję, o tyle socjalnej rewolucji powstrzymać nie zdołano.

We fabrykach powznacali robotnicy rady robotnicze i wzięli kierownictwo fabryki w ręce. Właściciel stał się funkcjonariuszem rady robotniczej wykonującym jej rozkazy. Czy chciał czy nie chciał musiał dalej podług wskazówek rady prowadzić interesy fabryki. Często wśród śmiechu i nagrania robotników. Gdy chciał się usunąć, nie pozwolono mu, pod pretekstem, że kto zdrow, temu odpoczywać nie wolno. Rada robotnicza naturalnie rzuciła fabrykę jak interesem na likwidacji.

Otóż we fabryce na przykład wagonów produkowano miesięcznie na sprzedaż towaru za 500 000 mk., placono natomiast robotnikom miesięcznie 1 500 000 rb. i to tak długo, dopóki nie wyczerpano wszelkich rezerw aż do ostatniego rubla. Gdy już i maszyny sprzedano i wszystko zniszczono, wtedy zamknięto fabryki. Dodaje jeszcze, że placą była dla wszystkich równa. Inżynier, dyrektor, właściciel i robotnik pobierał równą dzienną placę około 30 rb. I dzisiaj zarabiają robotnicy w drobnych warsztatach żydowskich 30 rb. dziennie i tem też się tłumaczy, że zwykły robotnik zasiada i w najlepszej restauracji i że życie nocne w kawiarniach ogromnie ożywione. Co prawda za porcję lodów płaci się 5 rb., a szklanka herbaty w lepszej kawiarni kosztuje 1 rb., nie to jednak nie szkodzi, robotnik ma pieniądze i zapłacić może. Choć kurs dorożki kosztuje 12 rb., doróki jadą jakby łańcuchem nieprzerwanym a w nich siedzą strojne damy i ele-1500 rb., a mimo to Charków tak pięknie ubrany jakby to pieniądze nie miał wartości. Ulica Jekaterinowska i ulica Smuska oto arterje główne ruchu, a przy nich znajdują się w wszelki komfort wyposażone hotele, mające na sposób amerykański do 16 pięter. Lepsze kawiarnie tak przepelnione, że płaci się za samo wstępne rubla. W kawiarni takiej siedzi często żyd o pospolitem wyglądzie i o czole zaranym kłopotami i spekulacją a przy nim córka w jedwabiach od stóp do głowy pięknie i drogo ubrana. W uszach i na palcach brulanty, a we włosach złoty dukatowy grzebień. Zgrabna figura i ładna twarz odznaczają się Rosjanki. Latem zawsze w bieli, w białych bucikach i pończoszках i w bardzo krótkich sukienkach wyglądają istotnie powabnie i przyjrząwszy się bliżej tej odrębnej urodzie, zrozumie się dopiero dobrze poezję Puszkina i jego rusalski wiotkie i piękne jak zorza poranna.

Jedzi tam młodzież kwitnąca do dacy czyli wil za miastem, gdzie las i ogrody i kąpiel w rzec. Przy 43 stop. Celsjusza kąpiel jest przyjemnością, to też kąpie się wszystko, co żyje w kąpielach wspólnych, przyczem co się tyczy kostiumów resp. braku ich, to panuje swoboda, mocno przypominająca czasy Adama i Ewy. We wodzie tworzą grupy pojedyncze kół i tańczą raz w lewo raz w prawo, śpiewając:

«Niema miasa, malaba

Za to u nas swoboda».

Miaso — mięso, malaba — mleko.

Polskiego języka w kąpielach nie usłyszysz, gdyż Polki nie biorą udziału w tych wspólnych kąpielach. Wogóle Polkę pozna się łatwo po skromniejszym ubraniu i większej powadze, mając one renomę dobrych żon, są dla Rosjan nieprzystępne i żyją tylko w swoim kole, dlatego mieszanym małżeństw mało.

Ruch polski koncentruje się w «Domu Polskim». Jest tam salka do zabaw i przedstawień teatrów amatorskich, jest czytelnia, po-koje do grz w karty i restauracja. Wstęp ma każdy Polak lub Polka wprowadzeni przez znajomych i jedzenie jest tańsze niż gdziekolwiekby. Peln tam zawsze, gwarno i bardzo miło. Poznaniaków tam też nie brak, trzymają się razem i zawsze stęsknieni za Poznaniem. Wielu z nich zarabia dobrze drobnym handlem i niejednemu już się poważniejszych sum dorobił, lecz każdy nieomal marzy o powrocie i każdy szczegół choć drobną z Poznania ich interesuje. Po części ci biedacy jako przynależni do Rzeszy niemieckiej smutne chwile w Rosji przeszli. Prawie wszyscy byli na Sybirze i chwałą dobroć ludu sybirskiego, niejednemu z nich już stał na stolku ze strzyżkiem na szwi w śmiertelnej trwodze i gdy kat miał kopnąć

stolek, aby delikwenta obwiesić, przychodziło uśmawanie. Wszystko bowiem było grubym żartem żołdatów.

W Domu polskim bkwają i legionści austriaccy, żołnierze i Ukraińcy. Kto Polak, zawsze mile widzianym.

Zabiegi Madziarów

o ugodę ze Słowianami.

Kierując politycy madziarscy od dawna odznaczali się szczególnie tem, że umieli w danej chwili znakomicie spostrzegać każdą najmniejszą zmianę politycznego kursu w Europie i odczuć każdy poszczególny zwrot w opinii zagranicznej. Pod tym względem byli i pozostali do pewnego stopnia mistrzami. Świadczy o tem najnowsze żywsze zainteresowanie się ich sprawami słowiańskimi. Mężowie stanu na Węgrzech doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż nadchodzą chwila, gdy Słowianie znajdą się na widowni nie już jako bierny przedmiot rekompensat politycznych, lecz w funkcji równouprawnionego czynnika, współdziałającego w współczesnych kombinacjach politycznych Europy środkowej. W stawieniu tej «diagnozy» wyprzedzili przywódcy Madziarów nacjonalistów niemieckich w Austrii. Budapeszt znów przechodzi z inicjatywą wcześniej od Wiednia, jak się to zresztą często już zdarzało w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.

W ostatnich dniach czytaliśmy w budapeszteńskim organie Słowaków węgierskich «Slovenski Tyždennik», że wśród polityków madziarskich daje się od pewnego czasu zauważyć ożywiony ruch. Poczynają oni wysyłać swych delegatów i meżów zaufania do wszystkich niemal stolic słowiańskich, a więc kolejno do Zagrzebia, Krakowa, Pragi i Lublany. W stolicy galicyjskiej zajmowały delegatów tych głównie szczegóły t. zw. austro-polskiego rozwiązania, zaś do stolicy ziem chorwackich wiodło ich pragnienie przyłączenia Dalnacji do Chorwacji oraz Bośni do Węgier, a więc rozszerzenia politycznych wpływów madziarskich na całe południe słowiańskie, a również i Praga czeska cieszy się ich osobniami względami. Z jakich powodów?

To usiłował Czechom wytłumaczyć ostatnio mąż zaufania hr. Karol'ego, bawiać w tych dniach w stolicy nad Weltau. Przywódcę radkalów madziarskich nieraz myślił w swych kombinacjach politycznych o Słowianach i Czechach, do których podobno odnosi się z tajemni sympatjami. Dlaczego tajemni, przedstawiciel w Pradze nie umiał bliżej wyjaśnić. Madziarzy nie chcą podobno nikogo uciekać ani przesładować. Z duszy pragną widzieć naokoło siebie tylko same szczęśliwe i zadowolone narody, w tej liczbie także słowiańskie, z którymi żyją sobie utrzymując jak najlepsze stosunki na przyszłość. A więc chodzi już tylko o to, by ustalone postawy dla przyszłej współpracy politycznej Madziarów ze Słowianami w Austrii i na Węgrzech.

Skąd wzięło się to nagłe zainteresowanie się Madziarów Słowianami, których zwykłe uważają magnaci węgierscy za żywioł mniej wartościowy od Niemców i Madziarów? Niebezpieczeństwo wszechniemieckie jest tem «widmem», przed którym politycy w Budapeszcie uciekają do obozu słowiańskiego, szukając tam sprzymierzeńców i obrońców. «Europa Środkowa» poczyną pewne kółła na Węgrzech napelniać mniej więcej szczerymi obawami. Sielance madziarskiego zwierzchnictwa grozi rozbić. Przeciw każdemu niebezpieczeństwu trzeba budować mur obronny. Czy murem tym w danym razie nie miały i nie mogłyby stać się dla Madziarów Słowianie? Dlatego tym ostatnim panowie z Budapesztu przynajmniej nie wolno uciekać, że także oni są silnie zagrożeni ze strony radkalów wszechniemieckich. Co tu naturalniejszego, od przymierza madziarsko-słowiańskiego przeciwdziałającego idei wszechniemieckiej?

Zresztą starszej już daty są pomysły hr. Tiszy o stworzeniu kombinacji madziarsko-polsko-bułgarsko-tureckiej, do której ostatnio mają zostać włączeni także Słowianie połud-

wicie, że inny kraj i to na północ od Alp, Francja w XII i XIII. już wieku pod wrażeniem wojen krzyżowych miała swój Renesans, który na Protorenesans włoski silnie oddziaływał. I z tej to też kultury północy płynie we wielkiej mierze wybitna indywidualność św. Franciszka z Asyżu, którego przecież nie wolno jedynie tem wymienić razem z Dan-tem i Giottem jako tych, którzy «stają się pierwszymi meżami poczynającego się Renesansu». Św. Franciszek — który zresztą żył nie w wieku XIV, lecz na przełomie XII i XIII. wieku, a zatem 100 lat wcześniej niż Dante i Giotto — z owym poczynającym się Renesansem tyle tylko ma wspólnego, że jako jedna z najpopularniejszych postaci pośród szerokich warstw ludu włoskiego, jako symbol poniekąd średniowiecznej owej «Italia rin-nita» staje się natchnieniem wielkich tych duchów twórczych.

Z wadliwych przesłanek autora zrodzić się musiała w końcu i wadliwa definicja Renesansu, pojętego przez niego jako «odrodzenie duszy ludzkiej, zbudzenie jej z letargu średniowiecza». W takim określeniu istoty Odrodzenia mieści się pojęcie jakiegoś przewrotu gwałtownego, który się dokonał z nagle, jakiejś rewolucji umysłowości włoskiej, podczas gdy było ono raczej tylko jednym z okresów, prądów, że z najznajomniejszych okresów, w ewolucji tej umysłowości, usiłującej od kilku wieków nawiązywać wciąż znowa w najrozmaitszych dziedzinach łączność z ideami, przekazanymi jej przez starożytność coraz to w nowej formie i w zastosowaniu do idei czasu. Niepodobna mi na tem miejscu podać dzieje i rozwój ducha, myśli włoskiej aż do XV. wieku choćby tylko w zarysie pobieżnym, ponieważ przekroczyłoby to ramy krótkiego tego omówienia tekstu «Zabytków». Ktoby zapragnął poinformować się w tej sprawie dokładniej, tego odsyłam albo do znanej «Kultur der

Renaissance» J. Burckhardta, albo lepiej do wstępu znakomitego, zamieszczonego w 2. części tomu 2. «Geschichte der christlichen Kunst» Fr. X. Krausa.

W opisie dzieł renesansowych, znajdujących się u nas w Księżstwie, zasłó kilka niedokładności, które sprostować należy.

Nasampród stwierdzić trzeba, że na stowszowskiej płycie marmurowej dla prymasa Zbigniewa Oleśnickiego († 1493.) żadną miarą wpływu Renesansu włoskiego dopatrzeć się nie mogę. Odkrył go tam pierwszy i zdaje się, że sam jeden dotąd, F. Kopera. Stwosz bronił się przed wpływem tym niemal każde swe życie, a czynił mu ustępstwa w końcu nieledwie tylko formalne, czysto zewnętrzne.

Czy płyta bronzowa dla Mikołaja Tomickiego jest pracą Piotra Vischera, pozostać musi narazie jeszcze kwestją otwartą, dońki prace szczegółowe, które dekonują się i z polskiej i z niemieckiej strony życia i działalności tego artysty nie wyświeśla dokładniej. Dlaczego jednak autor tekstu powatpiewa o autorstwie Vischera na podstawie odmiennego od płyt poznańskich «rodzaju wykonania, charakteru rysunku», kiedy płyta tomicka powstała w ówczesnym wieku później, i to po wykonaniu już renesansowego w szczegółach mauzoleum św. Sebalda, (ustawionego 1519.) lub nagrobków dla Małgorzaty Tucherowej w Ratysbonie, Antoniego Kressa w Norymberdze czy narazie Gottharda Wingerike w Lubce, trudno zrozumieć. Wątpliwości tak słabo uzasadnionej nie było warty podnosić wcale.

Nie uderzyło autora tekstu wcale bardzo niekorzystne umieszczenie nagrobka prymasa Andrzeja Krzyckiego w katedrze gnieźnieńskiej, które pierwotnie być nie może, jak również fakt, że pomnik, w formie dzisiejszej istniejący, fragmentem tylko być może. Z całego nagrobka, którym mieścił się pierwotnie w kaplicy Krzyckich (dziś część kaplicy Lubie-

skich), a prawdopodobnie po pożarze 1760 r. do kaplicy Dzierżgowskiego przeniesiony został, zachowała się jedynie postać marmurowa arcybiskupa oraz płaskorzeźba stiukowa — jak stwierdził za ks. Kortkowskim prof. M. Sokolowski, a nie z wapienia, jak sądzi autor — przedstawiająca M. Boską z Dzieciątkiem. Nie należało więc zbytnio podkreślać artyzmu nagrobka «w całej kompozycji i strukturze» jako «artystycznie ocale niebo przewyższającego pretensjonalny grobowiec Dzierżgowskiego», dzieło Padovana wedle Sokolowskiego, wzorowane w skromniejszej mierze na pracach nauczyciela jego, Andrei Sansovina w S. Maria del Popolo w Rzymie. Łatwo też byłby się autor przekonał, że grobowiec Krzyckiego nie za życia jego wykonany został — mimo pewnej słuszności zdania jego o tym prymasie, że «żaden z współczesnych i potomnych owej generacji nie posiadał tyle smaku i poczucia piękna, jak on właśnie» — gdyby był zajął do Starowskiego lub Damałowicza, którzy przechowali nam brzmienie napisu nagrobkowego. Napis zaś ten wyraźnie powiada, że «hoc pietatis munus ab amicis... posuit». Przyjaciele zatem postawili zmarłemu nagrobek po roku 1537.

Dobrze, iż p. Ulatowski nie zaznajomił się z mało krytyczną pracą St. Cerehvi i F. Koperi o Giovannim Cinim ze Sieny, w której ci autorowie przypisują prócz nagrobka Krzyckiego także dwa poznańskie, biskupów Braniczkiego i Czarnkowskiego (?), owemu twórcy dekoracji kaplicy Zygmuntońskiej, uważając przytem nagrobek ostatni za pomnik pośmiertny dla biskupa Jana Lubrańskiego. Zachowana na Ukrzyżowaniu w Winnogórze podobna tego biskupa poucza, że Lubrańskiego grobowiec ten przedstawiać nie może. Stąd istotnie było lepiej, zostawić kwestję twórcy niezatartą, jak to uczynił autor naszego tekstu, niż przypisywać tak bardzo w subtel-

ności wykonczenia różniące się od siebie oba te nagrobki mistrzowi sieniejskiemu.

Skąd przy omawianiu grobowca biskupa poznańskiego Benedykta Izdbieńskiego, wzięło się przypuszczenie, jakoby «luk półokrągły, reminiscencja rzymskich łuków triumfalnych», zapanował był dopiero w XVI. wieku w architekturze grobowców, trudno dociec. Używają bowiem tej architektury przy grobowcach swoich już około połowy Quattrocenta słynni «marmorarij» florenccy, Antonio i Bernardo Rossellino i Desiderio da Settignano.

Tyle co do rzeczowej strony tekstu.

Ileokroć ukazywał się nowy zeszyt «Zabytków wielkopolskich», zawsze stawałem sobie pytanie: «Cui bono?» Nie chce zaprzeczać z a-s-l-u z o-n-o-s-i wydawnictwa, którego jedynym zadaniem, ile mnie się zdaje, jest wskazywanie społeczeństwu najprzerzedniejszych dzieł sztuki, znajdujących się w obrębie Księżstwa, a przez to pouczanie go o ich wartości artystycznej. Bo dla nauki ściśle skromna ta inwentaryzacja «prawie żadnego nie ma znaczenia, choćby już dlatego, że przeważnie jest kompilacyjna. Sądziłbym przecież, że, aby spełnić lepiej cel popularyzacyjny, należałoby raczej dawać więcej ilustracji, a tekst tylko objaśniający z krótkim wstępem, aniżeli podawać szereg niedokładności i wątpliwości, zaciemniających z natury rzeczy dzieje sztuki u nas, gdzie badania szczegółowe dotąd jeszcze żadne nie rozpoczęte.

Jest nadzieja, że niebawem będzie można przystąpić do systematycznej inwentaryzacji naszych zabytków. A wtenczas, sądzę, zasłużone Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych będzie miało swobodę wydawania premii odpowiadających lepiej właściwym zadaniom jego: szerzenia zrozumienia dla żyjącej sztuki polskiej.

Ks. Dettlof

niowi i Czesi. Dyktatorowi Węgier nie rozchodziło się naturalnie o nic innego, jak o pokazanie Wiedniowi i Berlinowi, że Madziarzy mogą opierać się na Słowianach i dlatego mają prawo żądać tych lub owych ustępstw lub rekompensat podczas ostatecznego sformułowania warunków dla zorganizowania Europy Środkowej.

Taktyka ta nie jest ze strony Madziarów nowa. Już w 1904. roku zależało Budapesztowi na szczytności w Austrii postrachu przed ewentualną koalicją madziarsko-słowiańską. Wszyscy namietali jeszcze podróże demonstracyjne posłów i magnatów madziarskich do Białogrodu, gdzie wydano hasło «zblżenia serbsko-madziarskiego». Wkrótce potem udało się i politykom budapeszteńskim pozyskać dla swych zamiarów obojętnych przywódców z Dalmacji i Zagrzebia. Owocem tej to ugody między delegatami madziarskimi z jednej a chorwacko-serbskimi ze strony drugiej była znana «rjecka rezolucja».

Wówczas w Wiedniu odrazu zapanował z tego powodu zamęt. Wszelkożelazny jeszcze Lueger pierwszy się zorientował w nowym położeniu i zarządzał spotkanie się osobiste z południowo-słowiańskim przywódcą Su-pilem. Lecz było już za późno. Wiedniowi nie pozostało więc nic innego, jak cofnąć się. Onożycia madziarska dostała się do steru władzy. Onożycia w Chorwacji również uzyskała w kraju rozstrzygnięcia wpływy polityczne, ale nie na długo. Z chwilą bowiem, gdy opozycja madziarska stała się na Węgrzech panem położenia, przestała jej zależeć na wszelkich Słowian południowych. Pierwszym następstwem było zbieżenie stosunków madziarsko-chorwackich. W Zagrzebiu upadł rząd narodowy, na ziemiach zaś południowo-słowiańskich rozpoczął się okres gorszych prześladowań, niż był w przeszłości dawniejsze.

Obecnie Słowianie nie pozwalają już więcej, jak zaznacza «Więski Dennik», na to, by żużto ich ze strony madziarskiej na zwykły «kanonofutler». Dziś chodzi o rzeczy donioślejsze, niż przed piętnastu laty.

Byli wprawdzie wśród Madziarów myśliciele, którzy dawno już proponowali współdziałanie madziarstwa z Słowianami w monarchii nadnadmorskiej i poza nią. Wystarczy wspomnieć tylko o Moczarskim i Ugonie oraz ich epigonach. Lecz życie ich zostało na Węgrzech przez oficjalną politykę madziarską zlekceważone. W teorii idea zjednoczenia małych narodów nie upadła co prawda nawet obecnie, ale w praktyce musi ona przybrać formę nieco odmienną od dawniejszej. Dziś nie chodzi już tylko jak dawniej o historyczne organizmy narodowe, ale o każdą jednostkę narodową wogóle bez względu, czy posiada ona kiedykolwiek w przeszłości własną organizację państwową, czy jej nigdy nie miała.

W przeszłości żądali Madziarzy od Słowian za ewentualne współdziałanie z nimi cen wprost lichwiarskich. Serbowie i Chorwaci mieli żreć się na zawsze wszelkiej łączności z rodakami swymi na południu Węgier, zaś Czesi i Polacy nie mieli wstawiać się za swymi braćmi na północy węgierskiego obszaru państwowego.

Transakcja na takich podstawach rozbiła się już przed dziesięcioleciem. Tem bardziej musi się rozbić teraz, gdy zagadnienie narodowościowe staje się najważniejszym punktem ciężkości w całej Europie. Współdziałanie z Madziarami byłoby dla Słowian, jak pisał dosłownie w prasce «Venkovica», do przyjęcia wyłącznie na podstawie zasady narodowościowej. Madziarzy musieliby swą władzę ograniczyć jedynie do własnego 10-cio milionowego żywiołu narodowego, zaś względem Słowian na Węgrzech i poza Węgrami przyjąć zasadę samostanowienia narodów tych o sobie. Dziś nie wystarczy już frazes o «tolerowaniu stanowiska narodów słowiańskich» ze strony Madziarów, obecnie nie mogą już przywódcy madziarscy układać się jedynie z tym lub owym narodem słowiańskim, dziś można układać prowadzić albo ze Słowianami (nie Chorwatami, Czechami itp.) albo ich wogóle nie prowadzić. Innej drogi nie ma, bo Słowianie uczą się z dawniejszych doświadczeń. A te były bez wątpienia smutne. Również niema dziś mowy o rozstrzygnięciu sprawy połowicznie, tymczasem i chwilowo, bo zagadnienie narodowościowe powinno zostać rozwiązane ostatecznie i raz na zawsze.

Jak z powyższego widać, zarówno Czesi, jak i Słowacy i Chorwaci najnowsze eksperymenty kompromisowe polityków madziarskich w zasadzie odrzucają.

Powrót wygnańców z Moskwy.

Pod tym nagłówkiem p. Roman Wolski pisze w «Kurjerze Warszawskim»:

Nastąpiła upragniona chwila powrotu do kraju zmęczonych 3-letnią tułaczką wygnańców. Zagadnieniem do kraju i rodzin, nie zwracali uwagi na przestrogi i nawoływania w piśmie, aby ze względu na zastój i biedę w kraju, kto ma pracę lub jakie zajęcie, jakiś czas wstrzymał się z powrotem. Wszelkich opawala gorączka jak najszerszego dostania się na swoją ukończoną ziemię.

W samej Moskwie i gubernii moskiewskiej podczas wygnania mieszkało przeszło 60 000 wygnańców, wielu też powraca przez Moskwę z dalszych centralnych gubernii. Nadto bolszewicy nieporządku i z każdym dniem rozpowszechniająca się w Moskwie anarchja z dodatkiem widma głodu, gdyż chleb razowy dochodzi do 10 rb. za funt, wystraszyły i starą kolonję polską.

Nieleden z tych, którzy od szeregu lat mieszkali w Moskwie, zajmując przedniejsze stanowiska w handlu i przemysle, i którzy położyli wielkie zasługi w komitetach, niosących pomoc rzeszom wygnańcym, dziś sam porzucili mienie i kapitał i uciekli na łono rodowitej ziemi.

A ucieczka ta z Moskwy do Warszawy może się nazwać prawdziwą drogą krzyżową, zwłaszcza dla inteligencji, której bolszewicy zabronili wyjazdu z Moskwy, wydając tylko chętnie przepustki proletariuszom robotniczym. Trzeba więc było używać rozmaitych fortelów i dobrego smarowidła. Potem zaś droga do Or-

szczy, przy najwzględniejszej warunkach, była przepłataną na stacjach, gdzie pociąg dłużej stał, rewizjami i zabieraniem, co się tylko i komu dało. W Smoleńsku, gdzie pociąg stał około dwu godzin, było z 10 rewizji; czarna gwardja, armia, milicja — każdy robi rewizję na swoją rękę i zabiera, co chce.

W Orszczy nagromadziło się około 15 000 wygnańców, obozujących pokotem na dworcu kolejowym, pod gołym niebem, a częściowo w szalasach i barakach. Znoszą największe niewygody i głód i również strasznie są terroryzowani przez czerwoną armję, która nieraz odbiera ostatnich kilka funtów chleba. W Orszczy władze centralne przepuszczają do okupacji po 20—25 osób tylko dziennie, dlatego też niektórzy czekają swej kolejki po kilka tygodni, a komitet reemigracyjny nie im na to poradzić nie może. Dużo też ludzi, a zwłaszcza dzieci, umiera z wycieńczenia i przezielenia. W przeciągu kilku tygodni, tuż obok szalasów, za linją demarkacyjną, powstał dosyć obszerny podlaski cmentarz.

Po otrzymaniu przepustki z Orszczy jedzie się do Mińska, gdzie następną oględzinę lekarską, powtórnie szczerpienie osłdy, chociaż przed kilku tygodniami szczerpieno w Moskwie, następnie inne formalności celem uzyskania przepustki do Warszawy, co trwa do dziesięciu dni, czyli że razem podróż z Moskwy do Warszawy trwa do 25 dni i pochłania do 1500 rb.

Uchodźcy jednak nie zrażają się, byle tylko przedzi dostać się do ukończanej ojczyzny. A tu co ich czeka? — Nędza; kto nie posiada większej gotówki, znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Wiele też zaczyna się rozczarowywać.

Pomordowani carowie.

Wiedząc o śmierci cara Mikołaja II, do której przygotowywały nas poprzednio już kilkakrotnie krążące pogłoski, nieświeżymy, żywo stawiamy nam przed oczyma fakt, że większość rosyjskich monarchów nie umierała śmiercią naturalną — że mord był tam rzeczą niemal powszednią.

Cały szereg pomordowanych władców Rosji, świadczących o tym, że naród, mimo całej swej ciemnoty, czuł zawsze jawnie samodzielną głębkę i mścił się za nie — mordem.

Ze wymienimy tu kilka z tych, najbardziej znanych, bliższych naszej epoce morderców:

1) Iwan VI. panował ogółem rok ieden, 1740 do 1741. Dnia 5 grudnia 1741 r. stracił go z tronu cesarzowa Elżbieta, córka Piotra I. a w dniu 5. grudnia 1764 r. został on zamordowany.

2) Zamordowanie Piotra III wstrząsnęło całą Europą. Dla niedokładnego czytelnika Niemiec i energicznej, niezwykle zdolnej Katarzyny Anhalt-Zerbst nie było dosyć miejsca na cesarskim tronie. Jedną z nich musiał ustąpić. W dniu 27 czerwca 1762 r. car Piotr został uwieczniony przez braci Orłowych w Oranienbaumie, a Katarzyna wstąpiła na czele gwardji w Petersburgu i nakazała skłębnić sobie hold, jako samowładna cesarzowa Rosji.

Piotra uwieczniono pierwotnie do latowego zameczku w Renczy, następnie zaś internowano go w Sankt Petersburgu.

Manifestem z 7 lipca zawiadomiła Katarzyna, że brat cesarz Piotr III zmarł na skutek ciężkiej i nagłej choroby. Choroba owa polegała na tem, że twórcą linii książęcej Holsteiński-Gotorskiej zaduszonym został oficera szarża.

3) Paweł I. syn Katarzyny II, nie innego doznał losu, jak ten, który matka jego zgłotowała Piotrowi III. Panował on Rosji ogółem tylko pięćdziesiąt dwa miesiące i zaznaczył swe panowanie szeregami okrucieństw; rewolucja pałacowa, której cichym współnikiem poniekąd był syn jego i następca Aleksander I. uwolniła Rosję od jego rządów. W dniu 24 marca 1801 padł on ofiarą spryszczenia, któremu przewodniczyli bracia Zubow i Benington, zaduszony własną szarżą. Czy Aleksander I. wiedział stanowczo, jaki los czeka jego ojca, nie zostało nigdy stwierdzone.

W każdym razie wiedział, że spisek daży do zdetronizowania Pawła, znając zaś dzieje Rosji, mógł przewidzieć koniec. To pewna, że z natury swej pełen okrucieństw car Aleksander I. morderców ojców z okoliczności swego wydalili wprawdzie, ale nigdy nie wytoczył im procesu.

4) Syn Mikołaja I. Aleksander II. padł 13. marca 1881 r. ofiarą spisku nihilistów. Kiedy jechał do Zimowego Pałacu w Petersburgu, rzucono do jego powozu bombę. Car niekiedy wyszedł z wznadku i wysiadł z powozu, rozglądając się za sprawcami zamachu i ofiarami katastrofy. Kiedy postąpił zaledwie kilka kroków, z przeciwnego strony dobiegł doń obóz ubrany człowiek i rzucił mu pod nogi niewielki kaktus, biały przedmiot. Rozległa się straszliwa detonacja, a skoro dwm się rozproszył, car leżał w kałuży krwi na trotuarze. Obie nogi miał urwane. W pobliżu leżał sprawca, młody człowiek, nazwiskiem Hryniewiecki.

5) Mikołaj II kilkakrotnie niechodząc cudem niemał zamachom. Śmierć gwałtowna przecięła go nie minęła.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 26. lipca zgłoszono:

Zgonu:

Irena Liebek 4 mies. 21 dni. Żołnierz, przykrawacz Emil Gottschalk 38 lat. Henryk Eicke 1 rok, 9 mies. 15 dni. Zamezna Maria Kähler z domu Flitzner 26 lat. Drogerzystka Antonina Kolaszka 23 lata. Witold Malinowski 3 lata, 7 mies. 21 dni. Wdowa Anna Lehmann z domu Erchen 81 lat. Żołnierz, krawiec Jerzy Nowak 27 lat. Kupiec Maurycy Krzyżkowski 64 lata. Emil Freik 6 dni. Gerhard Görlich 1 rok, 4 mies. 9 dni. Jadwiga Kobaszyńska 9 mies. 20 dni. Kupiec Franciszek Gans 38 lat. Bożenna Malinowska 5 mies.

* Antykwariat Dzieł Sztuki w Poznaniu, ulica św. Marcina 69, mieści obecnie na swej wystawie znaczny zbiór mebli antycznych w różnych stylach. Są meble wytworne — rzeźbione i intarsjowane, oraz mniej bogate — wszystkie podatne do użytku praktycznego. Są szafy do rzeczy i do bielizny, biblioteki i witruwy, jak również całkowite umeblovania do hallu, salonu, buduaru i in. Z podróży znacznej ilości komód, wyróżniają się piękne intarsjowane komody holenderskie — niskie i wysokie. Wiele zaciekawiają też nowo wystawione biurka, meble i damskie, w najrozsądniejszych odmiannach. Cenną stroną wszystkich mebli jest dobry stan techniczny, gdyż znaczna ich część pięknie odrestaurowana. Wystawa obejmuje poza tem rozmaite inne meble, podatne na uzupełnienie garatnów, jak wogóle mnóstwo przedmiotów, wchodzących w zakres dekoracji wewnętrznej. n3556

Sprawy spadkowe, szkody, faktury inwentury
z branży wieśniaczej — przeprowadza
K. Andrzejewski,
n3488
zaprzęgnięty wczasowos i taksator.
Poznań, ul. Ber. 20. Telefon 1120.

Włosy
kupuje się najlepiej u
Wenzlika
Poznań, ul. Wilhelmowska 13
naprzeciw hotelu francuzk. (zagłębienie w rogu.)
Zwstać na nazwisko i nr. domu aby zawodu usiąść.

4-5 milionów marek
polskich kapitałów mam do wypożyczenia na I i II hipoteki na majątku ziemskim w Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Śląsku na dłuższy przecięt czasu niewypowiedziane, pod dogodn. warunk.
Königsbütte (Oberschl.).
F. Thymke, Król. Hufa Girndtstr. nr. 8. n3049

Kupę
dom z ogrodem
i ewentl. kilka morgami roli przy Poznaniu z dogodną komunikacją tramwajową.
Złożenia do esamed. nin. pisma pod lit. n3014.

Mamy na sprzedaż w Trzemesznie i Mogilnie cztery kamienice
w dobrym stanie się znajdujące, do każdej należy ogród wesołynie rola. Wpłaty potrzebne 5-30 000 mk.
Kasa Pożyczkowa w Trzemesznie (Tremessen).

Mój dom
z handiem kolonialnym
od długich lat dobrze prosperujący w najkorzyst. położeniu średniego miasta powiat. Pros Zach. mam zamiar z powodu powołania pod broń porzucić. Pośrednictwo wykluczone. Złożenia przyjmują ekspedycja Kurjera Poznań pod lit n3544.

Przedsiębiorstwo płu-ów parowych
poszukuje **30000 mk.**
na krótki czas, odpowiednio zabezpieczenie i wysoki procent, ewentl. inne warunki. Złożenia do eksped. Kurjera pod lit. n3488.

Podróżniacy pulyń.
z branży papieru, potrzebny zaraz lub później do mego składu. Reflektuje się tylko na najpiękniejszą silę; cena według zdolności 3800 do 6000 mk. rocznie. Złożenia niemiennie z podaniem życiorysu i koni świadectw wysłać.
F. Kostrzyński,
hurt. skład papierów luksusów.
Poznań, ul. Berlińska 10.

Dobro praktyczny i energiczny agronom, lat 37, żonaty, bezdzietny, poszukuje stanowiska także jako samodzielnego od każdego czasu
jako rządca
w Księstwie, ale tylko w obszarze 5. korpusu, jako samodzielnego albo pod dyktando. Wielkość majątku obojętna. Praktykował w rozmaitych majątkach w Księstwie i Prusach i posiada jak najlepszą świadomość o zasadach prowadzenia własnego gospodarstwa i dzierżawy majątku ziemskiego. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty proszę do ekspedycji Kurjera pod lit. n3079.

Biegła ekspedjentka
z branży papieru potrzebna na samodzielną posadę na pensję i tantiemy. Złożenia tylko pierwszorzędnych sił z dołączeniem kopii świadectw i podaniem pretensji przysługujących odnośnie pisma niniejszego, pod lit. n3018.

Korespondentki-książkowej
umiejącej pisać na maszynie i znającej stenografię n3572 poszukuje zaraz na stanowisko stałe
Bank Ludowy-Volksbank
Katowice (Kattowitz O. Schl.).

Poszukujemy zaraz wolnego od wojskowości
doświadczon. książkowego
do wyjazdu na wieś. Praca przyjemna, wysokie wynagrodzenie n3592
Dr. Głowacki i Thiel
Biuro rachunkowości gospod. i kupieckiej
plac Królewski 5.

Sumienna kantorzystka i rutynowa.
z ładnym charakterem pisma potrzeba zaraz na stałą posadę. Piśmienne zgłoszenia z pod. pensji i dotychczasowego zajęcia oraz dołączeniem odpisu świadectw przyjmuję n3000
Fabryka papierosów DUBEC
M. Droste, ul. Bukowska 27.

Winiowanie i przeróbki
wazek, szardery mek. podł. namoczone kion wykonuje
M. Cohn jr. ul. Bismarcka 1
Skład ubrań awaryjnych, miedzi, dorów, sukna, nóżkówek i jezuici n3618
Wszystkie przybory wojskowe

Meda inteligentna na łatkę swą doboru charakteru, pomyślnie
lowarzyski.
Łaskawe oferty wysłać na pocztę Schlesische Str. 22 Poznań. (Poznań G. L.)

Paniatka poszukuje
pobytu na wsi lub w mieście.
Łask. zel. z pod. osy pod n3072
Jan Twardowski,
Poznań, ul. Berlińska 20
Pracownia wytworne
garderoby męskiej.
Wzrostek ramowy.
Specjalność przeróbek wiaćców i prasowanie wszelkiej garderoby męskiej i damskiej. 6044

DZIERZAWY
Paniatka ucząca konserwatorium muzycznego.
poszukuje stancji
z całym utrzymaniem, nabeżnię w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517.

Starsza pani poszukuje od 1-go września
pokoju sonecznego
o 2 oknach na I lub II piętrze w centrum miasta, u lepszej rodziny. Złożenia do ekspedycji Kurjera pod n3937.

PRACA
Uczeń
do drogerji może się zaraz złożyć
L. Machalla, Września
Centrala drogerji. n3602

Stenotypistka
wiedząca biegle po polsku i niemiecku. (magazyn Continental) może się zaraz złożyć.
Oferty z odpisem świadectw wysłać na pocztę
Edward Zenkeler — Buk o Posop
wielki zbiór nieszczęśliwych

Potrzebna na wieś po wielkich szalonych dobrze polecona
Nauczycielka egzam.
do 2 dz. ewangel. i klasz. biegła w języku polskim, niemieckim i francuskim. Złożenia z podaniem warunków do Kurjera Poznańskiego pod lit. n353.

Chłopiec
15-letni górnoślązak pragnie wyczyć się gospodarstwa we dworze w Księstwie Poznańskim. Łask. zgłosz. upr. się do Gazety Ludowej w Katowicach. n3023

Poszukuje dla syna mego niejeza
uczni
w szkole bławstów. Zel. osy w J. Pawłowskiej, Stomowe p. Parkowo pow. obornicki.

blacharzy
do lutowania na osytnie prace poszukują
Bracia Lesser
fabryka maszyn
Poznań, ul. Naot. tranu 180.

Młody bankowiec
z czteroletnią praktyką, poszukuje od 1.10.18. posady
elewa gospod.
Łaskawe oferty uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3052

Dla mej siostry, panny 30-letniej, osoby inteligentnej, rozsądnej, gospodarniej, ze spokojnym usposobieniem i dobrym charakterem lecz bez małżonka poszukuje na tej drodze
męża.
Kawalerowie lub wdowcy w odpowiednim wieku i stanowisku (nauczyciela, kupca, gorzelanika lub urzędnika gosp.), którym chodzi o dobrą i gospodarną żonę, zechcą się łask. zgłosić do ekspedycji tego pisma pod nr. n3025.

Kupię meble używane
meble wyćielane, dekoracje, dywany, chodniki, tyłany.
Wesołek,
ul. Ludwiki 4.
Telefon 4157.

Dzielnych monterów ślusarzy tokarzy kotlarzy
poszukuje zaraz n3005

Bracia Lesser,
fabryka maszyn.
Poznań O. I ul. Naot. tranu 180.

2 panie
któreby się do podróży nadawały na pożądane artykuły potrzebne zaraz.
Oferty do eksped. Kurj. Poznańsk. pod lit. n3039.

Jeszcze kilka
maszyniarki i ręczniarki
na wiejską pracę przyjmie
Smigielski, pl. Hrdowski 9

Poszukuje dla mej drogerji inteligentnego
uczni
z dobrym wychowaniem.
S. Kaja, Drogeria Żnin.

ożenku
młodości z wykształconą, przystojną panią lub młodą wdową z odpowiednim majątkiem. Złoż. z dołączeniem fotografii upr. się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3074.

Z dniem 1. sierpnia r. b.

przenoszę moją

FABRYKĘ i ZAKŁAD

reparacji maszyn do pisania

i kas registryjnych

na ul. Teatralna 5

i powiększam takowy,
nowemi maszynami pędzonemi siłą.

Prosząc usilnie o dalsze zaszczytowanie mnie dotychczas okazywanem mi zaufaniem,
polecam się uprzejmie i kreślę — z poważaniem

B. Rohowski

od 1. 8. 1918 — Poznań, ul. Teatralna 5. Telefon 5252.

n8615

Powrócił.

Dr. Witold Kapuściński (okulista)

Poznań. Podgórna nr. 14.

przyjmuje jak zwykle od 11-12 i od 4-5. n8587

Udzielam lekcji śpiewu

od 1. sierpnia. Zgłoszenia od 12-1.

Marja Jagielska

Pl. Wilhelmowski 10. Telef. 5020. n6070

Lekcje gry na skrzypcach

zaczynają się znowu

1. sierpnia.

Marta Suszczyńska, Poznań, pl. Piłsna 3 II.

Przyjmuje od godz. 2-4.

POLSKI PENJONAT w Berlinie

połącza

16

położone w Berlinie po cenach przystępnych,
z utrzymaniem lub bez, na czas krótki lub długi.
Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu. —
Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Ul. Kierste 18. Telefon: Centrum 11772.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka

Telef. 5342

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

n 18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

Towarzystwo ubezpieczeń „Thuringia“
Założone 1853. w Erfurcie. Założone 1853.

Kapitał zakładowy mk. 9 750 000.

Fundusze gwaranc. na pocz. 1918 — mk. 112 000 000.

Towarzystwo przyjmuje na dogodnych, stałych premjach:

ubezpieczenia ogniowe ruchomości i nieruchomości,

ubezpieczenia od straty dzierżawnej i zastoju w

przedsiębiorstwach, wszelkiego rodzaju ubezpiecze-

nia życiowe, od wypadku, odpowiedzialności, wta-

mania, rabunku, ubezpiecz. w transporcie, rzeczy

wartościowych, szkła i wodociągów.

Informacji udziela i ubezpieczenia przyjmują:

GEOR. JABLONSKI — Generalna agentura

w Poznaniu pl. Wilhelmowski 14.

Antykwariat Dzieł Sztuki

Poznań, św. Marcin 69, w podw.

połącza

n8555

bogaty zbiór mebli antycz.

szafy do rzeczy i bielizny, biblioteki, wi-

tryny, biurka i komody, garnitury do hallu,

salonu i buduaru

oraz mnóstwo przedmiotów ozdoby wewnętrznej.

W. Mizgalski

Poznań.

Bazar

ul. Nowa 8.

upraszam o łaskawe wcześnie

zamówienia na przeróbki

FUTER

ponieważ w sezonie wykonanie

z powodu braku pracowników

byłoby utrudnione.

WIELKI WYBÓR

FUTER

WSZELKIEGO RODZAJU.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży

majątków ziemskich, udziela finan-

sowej pomocy przy transakcjach kupna

i przy regulacjach hipotecznych,

przyjmuje depozyty i drobne oszczęd-

ności na warunkach dla deponentów

korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi ok. 7 milionów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3848.

Wrocław-Breslau nr. 7531. n1600

Kupno okolicznościowe!

Kołnierz Hermelinów!!!

składający się z ca. 100 skór, 2,90 mtr. długi,

pochodzący z domu hrabiowskiego

bardzo korzystnie!

n8515

K. Andrzejewski Berlińska 20

Wys. parter.

Bez poświadczenia
i za poświadczeniem

**OLEJE, SMARY
i TŁUSZCZE**

do wsz. maszyn i konserwowania skóry.

Proszek do prania burzący się.

Eupolina — środek do prania burzący
niezłomliwy bieliznie.

Mączka do masek i kołnierzyków — zw.
„Steifelan“, nadająca bieliznie piękny połysk
i sztywność.

Pokosty i terpentyna zast.

Klej malarzski zast. do wewn. prac.

Kleje biurowe w rozmaitych gatunkach.

Oleje motorowe i cylindrowe — także

Ekstrakty zast. do czyszczenia i smarow.

maszyn i do wiercenia metal. części.

Wazelina do konserwowania skóry.

Smarowidło do wozów.

Środek do impreg. drzewa zast. Karbolineum

Olej rzenakowy i politura

zast. do podłogi i linoleum.

Dextryna Kleister dla malarzy, tapicerów
i introligatorów, alkali i pola i klej t. zw.
„Bodentleber“. n8077

FR. PRAWNICZAK

Poznań, ul. Teatralna 5. Telef. 1067.

Poszukuję w Księstwie kupna

Młyna wodnego i motorowego

z ziemią 30 300 móg z dogodną komunikacją, wpłata

każdej wysokości. Poszukuję także lepszego

domu z ogrodem z rolą 5-10 mg.

przy większym mieście z wcz. szkołami. n806

Reguluje hinołki na małątki ziemskie, pod dogodn. warunk

St. Jax, Poznań, ul. Ludwiki 1. Telef. 1778. (Luisenstr.)

Obwieszczenie!

Szanownej swej klienteli podaję do wiado-

mości, że modele kapeluszy zimowych zostały wy-

kończone. Upraszam się już teraz oddać kapelusze

do przeprasowania, gdyż później za punktualne

dostarczenie ręczyć nie mogę.

Polecam również swój bogato zaopatrzony

skład w kapelusze Hückla i piłaniowe w

najlepszej jakości. Rajery rajskie — rajery ko-

ronowe — rajery proste, jako też fantazje z piór,

kwiaty zimowe w wielkim wyborze.

Pojedyncze rajery rajskie na składzie.

Własna pracownia przeprasowania kapeluszy.

Własny oddział stroju.

Karol Tomashek : fabryka :

kapeluszy,

ul. Fryderykowska 9.

PASY

do MŁOCARNI

dostarcza tanio

ENZYM INTERES TECHNICZNY w OSTROWIE

(Ostrowo Bez. Posen). Telefon nr. 202.

Polecamy

bardzo tanio

większą ilość

suchej

Sp. zap.

z ogr. por.

Wilkowo. Tel. 33.

Stome

rzepakowa

kupuję z dostawą natychmia-

stowa lub później w każdej

partji, płacąc wysokie ceny. —

Bruno Toussaint

Zakład prasowania słomy i hurtowny handel słomą

w Poznaniu. Tel. 3201. Adres telegr. Toussaint, Posen

n3564

Ważne dla pp. kupców!

Szczotki do szorowania ręczne i na kij

Szczotki do zmiatania pokoi i ulic

połącza li tylko w doborowym materiale n2864

B. Roman Murawski, Gostyń, fabryka szczotek.

„Urbanol“

z moim portretem

Jedyna najpewniejsza
woda, aby jak najprędzej
pozbyć się łupieżu na głowie
przemyślnie wzmocni porost
włosów

Przekonanie spraw-
dzi o rzetelności mego
środka.

Przy zamówieniu proszę o-
znajmić czy wodę na łupież
lub na porost włosów.

Butelka 6.50 mk.

Dla zamiejscowych 6.00 mk.

franko przez zaliczkę pocztową.

Firma:

Grand Coiffeur sp. etaité pour dames

A. URBANOWICZ,

Poznań — Fosen 5

Victoriastrasse 12.

100 powozów

wszelkich fasonów,

nowych i używanych,

połącza 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

ORWAT

n 1354

Wrocławska 13. TEL 2408.

TAPETY

CERATY - CHODNIKI

DRĄZKI DO PORTJER

Polecam mój nowo otworzony

zakład

czyszczenia i odnawiania

oraz pracownia odzwoły mekkoj

i damskiej wykonuje wszelkie

prace w zakresie krawiectwa woho-

rzace. **A. Walskiewicz, ul. Go-**

tebia 4. nar. ul. Szkolnej. n8064

Końskie parchy.

Szybko, pewno i nieszkodliwie

izalajacy środek „Rohment“. Ku-

racja jednego konia 10-14 mk.

do 200 koni ze skutkiem n8618

Apteka w Sremie

(Schrimm).

KUPNA

Poszukuję kupna

folwarku

z 600 mrg. dobrej ziemi, z in-

wentarzem, z maszyn. bu-

dykami, z młynem wo-

złym lub parowym. Zetoz.

przyjmuje **J. Kaźmierczak,**

Wąbrzeźno, Briesen Wpr. n3612

Poszukuje się kupna do-

brze procentującej się

kamienicy

w Poznaniu lub na przedmieściach.

Zgłoszenia do eksped. pisma

niżejszego pod z 6016.

SPRZEDAŻ

Tanio do sprzedania:

Lampa wisząca z basenem

oraz

piecyk naftowy na 2 pło-

mienia.

Zgłoszenia uprasza się do eksp.

nia. pisma pod lit. z 5789.

Wiatrak

do tego 60 mrg. dobrej ziemi

okolice Mogilna przy mieście z ca-

łym ziemiem, żywym i martwym

inwentarzem za cenę 55 tysięcy

mk. na sprzedaż. Zaliczki potrzebne

30 tys. mk. Informacji udzieli:

Katuzny, Poznań ul. Berlińska 4.

Hotel

połączony z składem ko-

lonajalnym, położony w Ryńku

w mieście Prus Zachodnich o 60

pokojach z całkowitem urządze-

niem jest do nabycia za 180 000

mk. przy wpłacie 60 000 mk. Zgo-

szczenia przyjmie eksped. Kurjera

Poznańskiego pod lit. n8034.